Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII | Łódź, piątek 2 sierpnia 1957 roku | Nr 182 (3328)

Pamięci bohaterskich powstańców Woli, Żoliborza, Starówki, Śródmieścia, Mokotowa

Uroczystości w stolicy

w 13 rocznicę powstania warszawskiego

Akademia w Warszawie

Blisko 4 tys. mieszkańców stolicy szczelnie wypełniło 1 bm. Salę Kongresową Pałacu Kultury i Nauki, w której odbyła się uroczysta akademia dla uczczenia 13 rocznicy wybuchu powstania warszawskiego. Na sali są przedstawiciele przynajmniej trzech pokoleń bojowników o wolność ojczyzny — starzy działacze rewolucyjni, żołnierze z 1939 roku, członkowie organizacji konspiracyjnych, z AK, AL, PAL, BCh, KB — uczestnicy walk z okupantem, siedzą obok siebie dowódcy i żołnierze. Przybyły też rodziny bojowników Polski Podziemnej tych co żyją i tych co nie doczekali wolności. Są także najmłodsi — wielu w mundurkach harcerskich — dzieci Warszawy, o których wolność walczyli żołnierze konspiracji na barykadach swego miasta.

Na akademię przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR — Jerzy Morawski, przedstawiciel rządu PRL, minister szkolnictwa wyższego — Stefan Żółkiewski, wiceminister obrony narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego WP, prezes Rady Głównej ZBoWiD, gen. dyw. Janusz Zarzycki, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Zygmunt Dworakowski, sekretarz KW PZPR — Stefan Harasimowski i dowódca obrony Warszawy w 1939 roku — gen. dyw. Juliusz Rómmel.

Akademię otwiera przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Zygmunt Dworakowski.

My, ludność Warszawy — stwierdza on — obchodzimy dziś rocznicę dumną i bolesną, bo nie ma między nami nikogo kto by nie miał wśród poległych bohaterów swoich najbliższych. Zostawili Oni nam testament krwią na ulicach miasta pisany! Nigdy więcej wojny, nigdy więcej takiej słabości państwa — wewnętrznej i zewnętrznej, nigdy więcej takiej polityki, która by nas kiedykolwiek jeszcze pozostawiła osamotnionych w walce.

Ten testament realizujemy w Polsce wolnej, zrodzonej z ich walki i ofiary, w Polsce Ludowej, sprawiedliwej.

Przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej wzywa do uczczenia pamięci poległych chwilą ciszy. Wszyscy wstają i zastygają w milczeniu.

Następnie zabiera głos prezes ZBoWiD, wiceminister obrony narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego WP — gen. dyw. Janusz Zarzycki, uczestnik wielu akcji bojowych Armii Ludowej.

Byłe łączniczki i sanitariuszki oddziałów powstańczych wręczają gen. Zarzyckiemu, sekretarzowi generalnemu ZBoWiD — K. Rusinkowi i przewodniczącemu Prez. St. RN — Z. Dworakowskiemu wiązanki kwiatów.

W części artystycznej wyświetlono filmy dokumentalne z walk żołnierzy polskich na polach bitew drugiej wojny światowej i zdjęcia filmowe z powstania warszawskiego oraz wykonano wiersze i pieśni powstańcze.

„...Krew przelaną w walce z hitlerowskim okupantem naród nasz ceni jednakowo, niezależnie od tego z jaką opaską na ramieniu ginął żołnierz..."

Przemówienie wicemin. gen. J. Zarzyckiego

Naród polski ma bohaterskie karty w historii II wojny światowej. Ledwie przebrzmiały ostatnie strzały tragicznej, wrześniowej kampanii, rozpoczął się ogólnonarodowy ruch oporu przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Na szalę walki przeciwko faszyzmowi, obok wielkich frontów, na których ścierały się z niemiecką machiną wojenną armie sojusznicze, został rzucony polski front wewnętrzny.

W naszym kraju wróg nie miał ani godziny spokojnej, ani dnia, ani nocy.

Wielka była cena krwi, którą płacił naród za wolność. Dziesiątki tysięcy rozstrzelanych na placach i ulicach, w wioskach i na leśnych drogach, zakatowanych w więzieniach gestapo, Setki tysięcy zamęczonych w obozach koncentracyjnych. Wymordowane getta, wysiedlana zamojszczyzna, uliczne łapanki i wygłodzenie kraju.

Wreszcie, z dnia nocy, z czarnej i mroźnej zimy 1942 roku, zaczeliśmy wychodzić ku światłu. Każdy nerw wibrował triumfalnie — biją! Biją i pędzą!

Letnia ofensywa Armii Radzieckiej w 1944 roku przyniosła upragnioną wolność połowie kraju. Ziemie od Bugu do Wisły oddychały swobodnie.

Ludność drugiej połowy kraju — za Wisłą wiedziała, że miesiące okupacji są policzone.

Warszawa stała się bliskim zapleczem frontu. Wówczas to w Warszawie rozpoczęło się powstanie.

Rozpoczęła się fantastyczna, nieznana w dziejach tej wojny, bitwa w milionowym mieście. Bitwa na ulicach i podwórzach, na piętrach domów, w piwnicach i w kanałach. Bitwa na śmierć i życie przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Bitwa o wolność.

Nie udało się niestety pierwsze uderzenie. Rozgorzały z niebywałą zaciętością oddzielne bitwy w mieście.

Bitwa na Woli, gdzie zorganizowane oddziały wraz z mieszkańcami broniły barykad na Wolskiej, Młynarskiej i Działdowskiej.

Krwawo zdławiona obrona Ochoty, gdzie mężnie walczono o barykady na Barskiej, Szczęśliwickiej, Częstochowskiej, Grójeckiej.

Mordercza walka o Fort Mokotowski, obrona Królikarni i barykad Mokotowa i Sadyby.

Obrona Czerniakowa.

Bitwa o Żoliborz, o Marymont i Bielany, gdzie oddziały AK walczyły ramię przy ramieniu z oddziałami AL.

Tragiczna epopeja Starego Miasta. Z pogardą śmierci i nieustraszonym męstwem walczono tu o każdą barykadę, o każdy załom muru. Tu poniosły najkrwawsze straty oddziały AK, tu zginął cały sztab AL, tu największe ofiary poniosła ludność stolicy.

Ostatnia reduta powstania — Śródmieście, gdzie w walce z przeważającym liczebnie i technicznie wrogiem zdobywano Arbeitsamt, Pocztę Główną, elektrownię, gmach telefonów.

Niosąc pomoc powstaniu złożyli obfitą daninę krwi żołnierze I Kościuszkowskiej Dywizji w walkach o Pragę i żołnierze 8 i 9 pułku piechoty 3 dywizji i 6 pułku piechoty 2 dywizji, I Armii Wojska Polskiego na przyczółku czerniakowskim i żoliborskim.

Ginęli na zasnutym dymami warszawskim niebie niosący powstaniu pomoc lotnicy polscy, radzieccy, angielscy, kanadyjscy.

Niesposób wymienić wszystkich barykad, straceńczych szturmów i punktów zaciętej obrony. Niesposób wymienić wszystkich ugrupowań i oddziałów Armii Krajowej, jednostek Armii Ludowej, KB, PAL i innych. Ogromną jest lista indywidualnych bohaterskich czynów żołnierzy, łączniczek, sanitariuszek, cywilnych mieszkańców stolicy. W walce tej lud Warszawy, a szczególnie warszawska młodzież wykazała się bohaterstwem najwyższej próby.

Niewiele w historii tej wojny jest przykładów takiego napięcia odwagi i poświęcenia, takiej zawziętości w walce.

W ogniu i pyle płonących i walących się domów, uzbrojeni „w wisy na tygrysy", jak mówiła powstańcza piosenka, chłopcy i dziewczęta Warszawy przez 63 dni walczyli o każdy dom, o każdą ulicę, o swoje prawo do wolności.

Czyn bojowy powstańców, ich patriotyczna i bohaterska postawa zajmują i będą zajmować należyte miejsce na stronicach historii zbrojnego wysiłku naszego narodu w walce o wolność przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. A krew przelaną w tej walce naród nasz ceni jednakowo, niezależnie od tego, z jaką opaską na ramieniu ginął żołnierz, z opaską AK czy AL, niezależnie od tego czy był szeregowcem czy pułkownikiem.

Chwała tym, którzy padli w tej walce!

Może więc na tym należałoby zakończyć przemówienie w tę żałobną rocznicę? Może zakończyć na tym, że było to jeszcze jedno polskie powstanie, które dało światu przykłady bohaterstwa naszego narodu i zakończyło się klęską?

Była to katastrofa narodowa najtragiczniejsza chyba w naszych dziejach, tak przecież obfitujących w tragedie. Zginęło 200.000 ludzi. Została prawie że starta z powierzchni ziemi stolica, milionowe miasto. W dymie pożarów przepadły ogromne dobra materialne i bezcenne skarby kultury.

Ta tragiczna suma osobistych dramatów ludzi, którzy stracili najbliższych, ten potworny upust krwi, niepowetowane straty kulturalne i ogromny gospodarczy ciężar odbudowy stolicy, który będzie jeszcze przez długie lata ciążył na całym narodzie, tragicznie ciężkie warunki mieszkania, życia i poruszania się w rozbitym doszczętnie mieście — to wszystko wymaga jeszcze innych słów. Z tego wszystkiego trzeba się przed narodem wyliczyć. I z tej krwi i z rozwalonego miasta.

Jakimże dramatycznym pytaniem są nabrzmiałe niesporne już obecnie fakty, że powstanie w Warszawie nie było przewidywane w żadnym planie opracowanym przez Komendę Główną AK i że zostało zaimprowizowane w ostatnich dniach lipca 1944 roku.

Jeszcze w połowie lipca dowództwo AK wysyłało broń z Warszawy dla polepszenia uzbrojenia jednostek terenowych i wskutek tego w dniu 1 sierpnia na 100 zorganizowanych powstańców, jedynie 4 było jako tako zaopatrzonych w broń.

Dla każdego żołnierza niesporne jest chyba, że tak potężna akcja bojowa na bezpośrednim zapleczu frontu, jak powstanie w Warszawie, powinna być uzgodniona z sojuszniczą armią na tym froncie walczącą.

Decyzja powstania nie była jednak uzgodniona ani z Armią Radziecką, ani nawet z dowództwem anglosaskim na Zachodzie i stanowiła dla nich pełne zaskoczenie.

Powstanie rozpoczęto w momencie, kiedy wróg hitlerowski był już w sensie strategicznym rozbity i całkowite wypędzenie go z ziem polskich przez Armię Radziecką i walczące przy jej boku Wojsko Polskie, było niezależnie od powstania kwestią miesięcy.

A jednocześnie jest niewątpliwe, że rozpoczęto je w najbardziej niekorzystnym momencie z punktu widzenia taktycznego, gdyż właśnie w końcowych dniach lipca 3 radziecki korpus pancerny — wysunięta jednostka I Frontu Białoruskiego — toczył w rejonie Radzymina ciężkie walki przeciwko przeważającym siłom 5 niemieckich dywi-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Mocarstwa zachodnie poszukują

wspólnego stanowiska w Podkomisji Rozbrojeniowej

LONDYN (PAP). W czwartek po południu delegacje zachodnie do Podkomisji Rozbrojeniowej odbyły zebranie, w którym uczestniczyli także ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, i Francji. Szczegóły tej narady utrzymywane są w tajemnicy. Według korespondenta United Press, chodziło o „próbę przezwyciężenia pozostałych rozbieżności między państwami zachodnimi co do tego, jaki ma być pierwszy krok w kierunku porozumienia rozbrojeniowego z Rosją". Natomiast komentator Agencji France Presse pisze, że przedstawiciele mocarstw zachodnich ustalili, „jak się zdaje", wspólne stanowisko co do zasadniczych punktów projektu częściowego rozbrojenia w odpowiedzi na propozycje szefa delegacji radzieckiej Zorina.

Przypuszcza się, że Stany Zjednoczone przedstawią Związkowi Radzieckiemu w imieniu mocarstw zachodnich następujące propozycje:

1) Inspekcja z powietrza, obejmująca wszystkie terytoria radzieckie, amerykańskie i kanadyjskie.

2) Jeżeli ZSRR propozycje te odrzuci — Amerykanie mają zaproponować wprowadzenie inspekcji strefy arktycznej.

3) Jeżeli ZSRR zgodzi się na inspekcję strefy arktycznej — mocarstwa zachodnie zaproponują wówczas także inspekcję strefy europejskiej od Wielkiej Brytanii do Uralu.

Co do innych ewentualnych propozycji Zachodu, dotychczasowe wiadomości są niejasne. Słychać jedynie, że mocarstwa zachodnie odmówią wstrzymania doświadczeń z bronią jądrową niezależnie od innych posunięć rozbrojeniowych. Uważają one, że powinno to stanowić część wstępnego układu rozbrojeniowego, który by dotyczył zarówno zbrojeń jądrowych, jak i zwykłych.

Delegat amerykański Stassen będzie mógł przypuszczalnie sformułować w ogólnych zarysach tezy Zachodu już w piątek. Natomiast za dwa tygodnie wręczone ma być delegacji radzieckiej w imieniu mocarstw zachodnich memorandum, w którym przedstawią one szczegółowo swe poglądy na ewentualny układ o częściowym rozbrojeniu.

Ciężka sytuacja finansowa Francji

przyczyną rozbieżności w rządzie francuskim

PARYŻ (PAP). — W dniu 31 lipca odbyło się posiedzenie rządu francuskiego, na którym ujawniły się głębokie rozbieżności między ministrami w związku z „planem oszczędności" ministra finansów Feliksa Gaillarda.

Rada Ministrów zatwierdziła mniej więcej 9/10 „planu oszczędności" Gaillarda, lecz przy omawianiu projektowanych cięć w budżecie oświaty i w budżecie ministerstwa opieki społecznej doszło do kontrowersji i minister finansów zagroził dymisją, jeśli jego program nie zostanie przyjęty.

Po wczorajszym posiedzeniu gabinetu oświadczono przedstawicielom prasy, że należy spodziewać się osiągnięcia rychłego porozumienia.

* * *

Dziennik urzędowy opublikował dekret o podwyższeniu z dniem 1 sierpnia br. cen 24 rodzajów artykułów przemysłowych od 5 do 6 proc. Prasa francuska tłumaczy to zamiarem ograniczenia spożycia wewnętrznego i zwiększenia eksportu w celu choćby częściowego pokrycia deficytu w obrotach z zagranicą.

Ukazał się również dekret o podwyżce ceny masła o 35 franków na kilogramie. Oczekuje się również wkrótce 10-procentowej podwyżki opłat kolejowych i 50-procentowej zwyżki cen biletów metra i autobusów.

Uwaga, czytelnicy wyjeżdżający na urlop

Nie będziecie pozbawieni własnej gazety

Już od 6 sierpnia możecie zaprenumerować „Dziennik Łódzki", „Głos Robotniczy" „Express Ilustrowany" „Kronikę" i „Karuzelę" z dostawą do miejscowości, w której spędzacie urlop. Po trzech dniach od daty zamówienia otrzymywać będziecie gazetę na wskazany adres.

Zamówienia na okres co najmniej 10 dni przyjmuje bez opłat za wysyłkę Klub MPiK. Piotrkowska 86, w godz. od 12—20.

Wydawnictwo Prasowe „PRASA ŁÓDZKA"

W miejscach upamiętnionych bohaterstwem ludu Warszawy

1 sierpnia 1957 r. w 13 rocznicę Powstania Warszawskiego, w 35 punktach stolicy upamiętnionych walkami z okupantem byli uczestnicy tych walk, żołnierze Wojska Polskiego i harcerze we wczesnych godzinach popołudniowych zaciągnęli warty honorowe. Wkrótce po tym, w miejscach, gdzie wzniesiono pomniki i ufundowano pamiątkowe płyty, delegacje składały wieńce i wiązanki kwiatów.

Na płycie pamiątkowej na przyczółku czerniakowskim — w miejscu, gdzie oddziały Armii Krajowej „Parasol", „Zośka", „Czata", oddziały kpt. Kryski oraz pluton AL mężnie broniły tego rejonu, upamiętnionym również bohaterstwem żołnierzy I Armii Wojska Polskiego, którzy forsowali Wisłę, spiesząc z pomocą walczącej Warszawie, złożyły wieńce delegacje KW i KD PZPR, WP i ZBoWiD, wśród której znajdował się płk. Zygmunt Netzer — „Kryśka".

Wieńce i kwiaty pokryły **płytę Armii Ludowej na Krakowskim Przedmieściu.** Tu właśnie przeniesiono prochy członków sztabu AL, którzy zginęli w Powstaniu Warszawskim na ulicy Freta. W delegacji ZBoWiD, składającej wieńce są m. in. uczestnicy powstania, dowódcy oddziałów AL płk. Gać-Kuba i płk. Sęk-Małecki.

NA CMENTARZU POWĄZKOWSKIM

Największy, wielotysięczny tłum mieszkańców stolicy zgromadził się podczas uroczystości składania wieńców na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Jarzą się setki lamp i zniczów. Cokół pomnika AK już tonie w wieńcach i kwiatach. Pierwszy wieniec u stóp pomnika składa delegacja KW PZPR z sekretarzem KW PZPR — Z. Wróblewskim. W imieniu Wojska Polskiego wieniec składają starsi oficerowie WP. Do stóp pomnika zbliża się delegacja Prezydium Stołecznej Rady Narodowej z przewodniczącym Prezydium St. RN — Zygmuntem Dworakowskim. W delegacji ZBoWiD, która składa wieniec — uczestnicy walk, dowódcy oddziałów powstańczych: gen. „Skok" — Skokowski, gen. „Tarnawa" — Petrzykowski, płk. „Radosław" — Mazurkiewicz, płk. „Szwed" — Szaniawski, mjr „Bełt" — Garliński, por. „Biały" — Mularczyk i inni. Następny wieniec niesie delegacja weteranów walk z 1939 r. Na jej czele obrońca Warszawy — gen. dyw. Juliusz Rómmel.

Swoim poległym towarzyszom broni składają też wieńce ci co przeżyli — byli członkowie oddziałów AK. Składają również wieńce delegacje ZBoWiD z Krakowa, Kielc, Starachowic, Skarżyska-Kamiennej.

Hołd bohaterom składają również liczne delegacje zakładów stolicy, organizacji społecznych i młodzieżowych.

WE WSZYSTKICH INNYCH MIEJSCACH GDZIE ZACIĄGNIĘTO WARTY

Nie ma dzielnicy, która wolna byłaby od tragicznych symboli walki o niepodległość. W upamiętnionych miejscach straceń bez przerwy gromadzą się dziesiątki osób. Marmurowe płyty pokrywa coraz więcej wieńców i kwiatów, składanych przez lud Warszawy. Palą się żałobne lampki, mnóstwo biało-czerwonych, przybranych kirem chorągiewek.

* * *

1 sierpnia w kościołach warszawskich odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne. W kościele św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu odbyło się nabożeństwo za poległych powstańców z batalionu „Parasol". Przybył na nie dowódca obrony Warszawy gen. dyw. Rómmel, pułkownik „Radosław" i wielu uczestników walk powstańczych.

* * *

Ul. Suzina na Żoliborzu. Tutaj — jeszcze na długo przed „godziną W" — wchodzący w skład AK batalion WOW PPS im. Jarosława Dąbrowskiego stoczył pierwszy w Powstaniu Warszawskim bój z okupantem. W 13 rocznicę tego starcia odsłonięto na budynku kotłowni WSM, która była centrum walk, tablicę ku czci poległych tu powstańców.

Pierwszy rumuński reaktor atomowy

BUKARESZT (PAP). — W środę, 31 lipca, oddany został do użytku pierwszy w Rumunii reaktor atomowy, którego moc wynosi 2.000 kilowatów. Reaktor został skonstruowany przez techników rumuńskich przy pomocy specjalistów radzieckich. Umożliwi on przystąpienie do produkcji izotopów niezbędnych do badań naukowych i innych prac w przemyśle i medycynie.

W najbliższej przyszłości oddany zostanie do użytku w Rumunii również cyklotron.

Przemówienie wicemin. gen. J. Zarzyckiego

na akademii w Warszawie

w 13 rocznicę wybuchu powstania warszawskiego

(Dokończenie ze str. 1)

zji pancernych, zakończone w dniu 2 sierpnia, po utracie przez wojska radzieckie 234 czołgów, rozbiciem tego korpusu i zatrzymaniem ruchu całego frontu na dłuższy okres.

Trzeba więc mówić prawdę.

Trzeba, aby pokazały się w pełnym świetle tej prawdy idee i ludzie.

Oto jak naprawdę wyglądały motywy decyzji rozpoczęcia powstania wg relacji dowódcy AK gen. Bora-Komorowskiego, ogłoszonej w dziele wydanym w Londynie:

„Na posiedzeniu Komisji Głównej RJN (które odbyło się ok. 24 lipca) w obecności delegata rządu, dowódca AK zreferował aktualną sytuację na froncie niemiecko-sowieckim i w porozumieniu z delegatem rządu postawił pytanie: czy przedstawiciele RJN uważają, że wkroczenie wojsk sowieckich do Warszawy winno być poprzedzone opanowaniem stolicy przez Armię Krajową? Wobec jednomyślnej pozytywnej odpowiedzi na pierwsze pytanie, dowódca AK postawił pytanie drugie: jaki minimalny czasokres powinien być uzyskany — ich zdaniem — pomiędzy opanowaniem stolicy przez AK a wkroczeniem do niej Armii Czerwonej. Po dyskusji ustalono, że co najmniej 12 godzin jest potrzebne, aby administracja cywilna mogła objąć swe funkcje.

Stanowisko przedstawiciela RJN było dla dowódcy AK dowodem zgodności poglądów w tak zasadniczej sprawie.

Tak więc powzięte zostało postanowienie, które do planu „Burzy" dla Warszawy wprowadziło zasadniczą zmianę — podjęcie walki w mieście". Tyle gen. Bór-Komorowski.

Przyczyny rozpoczęcia powstania były więc wyłącznie polityczne.

Jaka była sytuacja polityczna Polski w tym czasie?

W antyhitlerowskiej szerokiej koalicji wszystkie państwa na drugi plan zepchnęły różne wzajemne spory, na czoło wysuwając wspólną walkę ze światowym niebezpieczeństwem faszyzmu. Jedynie rząd polski w Londynie zerwał w 1943 r. stosunki z rządem radzieckim i nie kwapił się do ich nawiązania.

Na wyzwolonych terenach Polski Krajowa Rada Narodowa i PKWN rozpoczęły wcielanie w życie idei Polski Ludowej, idei wykutej w ciągu wielu lat walki polskiej klasy robotniczej i wszystkich postępowych kręgów polskiej społeczności przeciwko uciskowi socjalnemu i narodowemu, walki o Polskę, wolną, silną, sprawiedliwą.

Idee polityczne, które niósł PKWN, mówiły, że aby zlikwidować niesprawiedliwość społeczną, nędzę mas ludowych i wiekowe zacofanie kraju, trzeba przeprowadzić zasadnicze, socjalistyczne przemiany społeczne — zlikwidować obszarnictwo, znacjonalizować przemysł i że gwarantować to może jedynie rząd ludowy, robotniczo-chłopski.

Wyciągając wnioski z historycznego faktu, że narodowi naszemu zawsze groził przede wszystkim zaborczy niemiecki militaryzm, poparte tragicznym doświadczeniem wrześniowej katastrofy z 1939 r. i wyciągając konsekwencje z wolnościowej, demokratycznej idei, że nie może być wolny naród, który uciska inne narody — idee PKWN proklamowały braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim i oparcie się państwa polskiego o granice na Odrze i Nysie z jednej strony i o linię Bugu z drugiej strony.

W tej oto sytuacji rząd londyński i jego przedstawicielstwo w kraju, nie licząc się z konsekwencjami, ze stratami i kosztami, podjęło decyzję powstania, skierowanego zbrojnie przeciwko Niemcom, a politycznie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko PKWN i wyrażanym przez niego ideom Polski Ludowej.

Była ona także demonstracją przeciwko polityce anglosaskich sojuszników, którzy w obliczu wojny z Japonią, dbając o zachowanie dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim w styczniu 1944 w Teheranie zgodzili się na granice przyszłej Polski na Bugu.

Powstaje pytanie — w imię jakiej idei podjęto tę tragiczną lekkomyślną decyzję?

W imię idei powrotu do Polski przedwrześniowej.

W imię restauracji starych stosunków społecznych, utrzymania władzy klas posiadających. Mówiono wprawdzie ogólnikowo o jakichś reformach społecznych, ale odsyłano je do przyszłego Sejmu, który, jak wiadomo z doświadczeń 1919 roku, potrafiłby im zgrabnie „łeb ukręcić".

W imię odbudowy takiego państwa polskiego, które prowadziłoby politykę antyradziecką, politykę opierania się wyłącznie o państwa zachodnie, politykę, która zbankrutowała ostatecznie w 1939 roku.

W imię przywrócenia państwa w starych granicach — zatrutego u samej kolebki i obezwładnionego narodowościowym uciskiem w stosunku do Ukraińców i Białorusinów i wystawionego na łatwy cios ze strony Niemiec. Podjęto więc tragiczną decyzję powstania dla demonstrowania na rzecz idei martwej.

W 1944 roku taka Polska w ogóle powstać nie mogła. W obliczu radykalizacji mas ludowych nie mogło powstać państwo oparte na starych, kapitalistycznych stosunkach społecznych.

W obliczu pełnej świadomości narodowej wśród Ukraińców i Białorusinów nie mogło powstać i trwać państwo, które by odmawiało im zjednoczenia się w państwa narodowe.

W obliczu wielkiego zwycięstwa Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami nie mogła powstać Polska nastawiona antyradziecko.

W imię idei martwej politycznie i przeżytej społecznie, ludzie, którzy nie byli w stanie zrozumieć co się dzieje w głębinach ich własnego narodu i co się zmienia na świecie, niezdolni do wykrzesania z siebie żadnej nowej, śmiałej myśli, zdecydowali się skoczyć ze skały samobójców.

Tragiczne jest to, że uznali za możliwe pociągnąć za sobą milionowe miasto, dziesiątki tysięcy ludzi, którzy im zawierzyli.

Wówczas — trzynaście lat temu — nie wszyscy jednakowo widzieli i rozumieli wydarzenia, które się wokół nich przewalały. I nic w tym nie ma dziwnego.

I dzisiaj także nie wszyscy mają jednakowy pogląd na sprawy powstania. Jest to także zrozumiałe, tym bardziej, że nie wszystko jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione, i że wiele jeszcze dokumentów i wiele słów prawdy musi ujrzeć światło dzienne.

Ważne jest jednak abyśmy dziś — w trzynastą rocznicę tych groźnych i bohaterskich dni, gdy wywołujemy z pamięci minione wydarzenia i twarze towarzyszy walki, gdy dokonujemy gorzkich obrachunków z duchami, które straszą w naszej narodowej historii — potrafili z epopei powstania i jego klęski wyciągnąć właściwe nauki.

Nie wolno nam bowiem mnożyć liczby narodowych katastrof.

Nie chcemy już nigdy bohatersko ginąć z wisami w walce przeciwko „tygrysom" i nie chcemy potem bohatersko, gołymi rękami odbudowywać swych domów.

Tak samo jak nie chcemy wypaczeń i potem ich prostowania.

Niech historycy dalej badają dzieje powstania i piszą o nim prawdę. Z tego cośmy przeżyli i co już wiemy, możemy jednak wysnuć dwa bezsporne wnioski.

Po pierwsze — że w karty historii Polski, w tablice walki zbrojnej o wolność przeciwko faszyzmowi wpisane zostało na zawsze bohaterstwo żołnierzy powstania, a szczególnie warszawskiej młodzieży.

Naród nasz nigdy nie zapomni tej szczodrej ofiary krwi, której cena jest jednakowa niezależnie od tego, z jaką opaską na ramieniu ginął powstańczy żołnierz.

Wszelkie zaś przemilczanie lub niedocenianie bojowego wysiłku powstańców było niesłuszne i niesprawiedliwe.

Po drugie — że z łona rewolucyjnej klasy robotniczej Polski wyszła jedynie słuszna koncepcja polityki narodowej, która stała się podstawą odrodzenia naszej ojczyzny.

Jest to idea socjalistycznej przebudowy społeczeństwa i odrabiania drogą socjalistycznego budownictwa wiekowych opóźnień naszego gospodarczego rozwoju.

Jest to idea sojuszu ze Związkiem Radzieckim, z którym łączy nas wspólnota internacjonalnych, socjalistycznych celów i wspólnota interesów państwowych, a szczególnie potrzeba zabezpieczania się przed niewygasającym ogniskiem niemieckiego, odwetowego militaryzmu, tak troskliwie przez niektóre państwa podniecanym.

Jest to idea państwa narodowego, suwerennego i demokratycznego.

Pod tym sztandarem tworzył się PKWN.

Pod tym sztandarem chłopi dzielili pańskie ziemie, a robotnicy obejmowali fabryki.

Pod tym sztandarem brano w granice Rzeczypospolitej Olsztyn, Gdańsk, Wrocław i Szczecin.

Pod tym sztandarem wkraczano do Berlina.

Nie ma innej realnej koncepcji polityki polskiej. Każda inna jest fikcją i drogą do katastrofy narodowej. Powstanie jest tego dramatycznym przykładem.

Jest jeszcze jedna sprawa, szczególnie ważna dla naszego ZBoWiD-owskiego środowiska, dla byłych żołnierzy ruchu oporu, czy byłych powstańców.

Na życiu politycznym konspiracji okupacyjnej ciążyły stare, przedwojenne, polityczne i społeczne linie podziału.

Specyficzne warunki życia konspiracyjnego utrudniały polityczne dojrzewanie ludzi i świadome określanie polityczno-organizacyjnej przynależności.

Co więcej, przynależność ta była często zupełnie przypadkowa, wynikała ze zbiegu okoliczności.

Od trzynastu lat żyjemy w nowych warunkach, stają przed nami, nie znane przedtem i nie przewidywane problemy. Ludzie z różnych byłych organizacji zbrojnych okresu okupacyjnego, włączeni w socjalistyczne budownictwo, pracują obok siebie, ramię przy ramieniu, w codziennym wspólnym wysiłku tworzą przyszłość narodu.

Nie byłoby chyba nic szkodliwszego i fatalniejszego w skutkach, jak odgrzebywać stare, nieistotne obecnie linie podziału, jak odgrzewać stare, przebrzmiałe dawno spory.

Wszelkie wiązanie na siłę — wbrew prącemu naprzód potokowi życia — starych grupowych więzi jest tak samo szkodliwe jak wszelka dyskryminacja z powodu ówczesnych organizacyjnych przynależności.

Wiele przed nami roboty, aby naród nasz mógł się rozwijać w pokoju, jak najszybciej odrabiać wiekowe zaniedbania, polepszać swój byt codzienny.

Musimy szybko iść naprzód.

A nie można iść naprzód z twarzą obróconą wstecz. To się kończy zazwyczaj fatalnym w skutkach upadkiem.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, czołowy oddział ludu pracującego Polski, partia odpowiedzialna za losy kraju i jedyna siła polityczna, która tę odpowiedzialność może podjąć, śmiało oczyściła swą generalną linię polityczną z błędów, oczyszcza z wypaczeń metody swej pracy i przewodzi odnowie życia społecznego i politycznego kraju.

Były w uprzednim okresie poważne wypaczenia i w stosunku do ludzi okupacyjnego ruchu oporu, były błędy w ocenie tego historycznego okresu.

Błędy te z pełną dobrą wolą, z poczuciem sprawiedliwości i rozwagi zostały lub są naprawiane.

Program, który partia w Październiku przedstawiła narodowi, program dalszego marszu polską drogą do socjalizmu jest kontynuacją idei, które stały u PKWN-owskiej kolebki Polski Ludowej i zawiera w sobie najistotniejsze dążenia mas ludowych.

Jest to program umacniania suwerenności państwa, demokratyzacji życia społecznego i politycznego, stosowania racjonalnych metod w gospodarce narodowej, pozwalających na systematyczne podnoszenie poziomu życiowego ludzi pracy. Jest to program umacniania sojuszu ze Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, krajami demokracji ludowej i utrzymywania dobrych stosunków ze wszystkimi państwami w imię wzajemnych korzyści i utrwalenia pokoju światowego.

Ten program jest jedynym realnym i słusznym programem politycznym Polaków.

Można być pewnym, że tak jak w latach okupacji żaden z nas nie żałował trudu, a jeśli trzeba było i krwi, w walce o wolność, tak i teraz żaden z nas nie pożałuje trudu, aby ten program dla dobra naszej ojczyzny ludowej wcielać w życie.

Chwała wieczna tym co padli w krwawym powstańczym boju!

Dla wszystkich droga otwarta w służbie ojczyzny!

Projekty reorganizacji gromad w woj. łódzkim

W woj. łódzkim szczególne zainteresowanie wzbudzają projekty dokonania pewnych zmian w podziale administracyjnym. Zmierzają one do tego, aby niektóre gromady, zamieszkałe przez zbyt małą liczbę mieszkańców, nie posiadające perspektyw samodzielnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, połączyć z innymi gromadami i stworzyć w ten sposób większe jednostki.

Prezydium Woj. RN m. Łodzi zwołało specjalną naradę, na której rozpatrzono propozycje poszczególnych powiatów w tym zakresie.

Do opinii Prezydium Woj. RN przychylili się w zasadzie wszyscy uczestnicy narady. W wyniku żywej, a często nawet i gorącej dyskusji, stwierdzono, że istnieje możliwość zlikwidowania w woj. łódzkim ok. 140 z istniejących 630 gromad, przeważnie małych. Opracowane projekty postanowiono omówić dokładnie z ludnością zainteresowanych gromad. Dopiero w oparciu o zebrane w ten sposób opinie Woj. RN podejmie odpowiednie decyzje.

Założył się, że potrafi naśladować Hitlera

BONN (PAP). — Uczesany w charakterystyczny „ząbek" i z wąsikami a la Hitler — 52-letni kelner Hans Otto Legewie, stanął na jednym z najbardziej ruchliwych placów w Essen i zaczął jako „Fuehrer" przemowę do „swego ludu". Ukazanie się „Hitlera" wywołało wielką sensację wśród przechodniów. Aresztowany przez policję Legewie rzeczywiście łudząco podobny do Hitlera, tłumaczył się, że założył się z gośćmi ze swej restauracji, iż będzie przemawiał na najbardziej ruchliwym placu miasta i 99 procent słuchaczy przyjmie jego mowę z entuzjazmem.

Fałszywy „Fuehrer" został zwolniony, ponieważ uznano, że spokój i porządek publiczny nie uległy poważnemu zakłóceniu.

Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ postanowiła utworzyć fundusz dla rozwoju krajów słabo rozwiniętych

GENEWA (PAP). — Korespondent PAP w Genewie, red. Wełykanowicz donosi: Po 7 latach dyskusji, odsyłania sprawy do rozmaitych komitetów, odkładania decyzji ad calendas graecas — Rada Ekonomiczno-Społeczna ONZ (ECOSOC) uchwaliła 31 lipca br. rezolucję o stworzeniu specjalnego funduszu ONZ dla rozwoju krajów gospodarczo słabo rozwiniętych (SUNFED). Decyzję ECOSOC podjętą 15 głosami przeciw 3 (USA, W. Brytania i Kanada) komentuje się w kołach ONZ jako wielkie zwycięstwo, jako objaw nowej aktywności tak mało dotychczas czynnej organizacji, jaką jest ECOSOC.

Na podstawie wyników głosowania można bez przesady mówić o całkowitej porażce Anglosasów. Niechęć Anglosasów do stworzenia SUNFED, tj. do udzielenia pomocy krajom gospodarczo słabo rozwiniętym za pośrednictwem organów ONZ, jest wyrazem ich polityki uzależniania tych krajów od siebie. Fakt ten podkreśliła większość delegatów przemawiających za SUNFED.

Rezolucja przyjęta ostatecznie przez ECOSOC (zgłoszona przez siedem państw) wyraża konieczność natychmiastowego stworzenia SUNFED. Zwraca się do Zgromadzenia Ogólnego NZ o uchwalenie tego funduszu na swej XI sesji, której zadaniem będzie:

1) ostateczne zorganizowanie funduszu,

2) wybranie pewnej ilości projektów do finansowania.

Projekty te jeszcze przed zorganizowaniem SUNFED będą opłacane z dobrowolnych świadczeń. Będzie to rodzaj próbnego funkcjonowania SUNFED.

Prezydent Ho Chi Minh udał się do Budapesztu

BERLIN (PAP). — Prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu Ho Chi Minh opuścił w czwartek po 8-dniowej wizycie w NRD Berlin, udając się drogą lotniczą do Budapesztu.

Z kraju

NOWA HUTA

Teatr z Nowej Huty, który wziął ostatnio udział w festiwalu teatralnym w Wenecji, jako jedyny z zespołów teatralnych otrzymał od komitetu festiwalowego subwencję honorową w sumie dwa i pół miliona lirów.

WARSZAWA

Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej aresztowali Bolesława Sowarskiego zastępcę dyrektora Tarczyńskiej Fabryki Wag, zamieszkałego w Warszawie, przy ul. Bednarskiej.

Bolesława Sowarskiego schwytano podczas kradzieży części do wag, wartości około 10 tys. zł. Sprawę przekazano prokuratorowi.

* ✤ *

1 bm. odleciała samolotem przez Moskwę na Krym 8-osobowa grupa polskich archeologów, na której czele stoi wicedyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, prof. dr Kazimierz Michałowski. Celem wyjazdu jest kontynuowanie — wspólnie z archeologami radzieckimi — prac wykopaliskowych w miejscowości Mirmeki na Półwyspie Krymskim, miejscu dawnej kolonii greckiej, okresu hellenistycznego.

KRAKÓW

Załoga Fabryki Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego w Chrzanowie przystąpiła do seryjnej produkcji lokomotyw spalinowo-elektrycznych LS-300. Pierwsze 10 jednostek z tzw. serii próbnej ma być gotowe w bież. roku.

Eksploatacja lokomotyw motorowych da poważne korzyści. Są to jednostki nie zużywające węgla a jednocześnie o wysokiej sprawności technicznej. Do ich obsługi potrzebna jest tylko jedna osoba.

Opracowuje się obecnie dalsze typy jednostek motorowych.

Od 15 lat zakuwał żonę w „pas cnoty"

RZESZÓW (PAP). — Za pomocą średniowiecznych metod usiłował zabezpieczyć się przed zdradą małżeńską portier jednej z instytucji w Stalowej Woli — 39-letni T. N. Od przeszło 15 lat zakuwał on swoją żonę, z którą miał już troje dzieci, w wynaleziony przez siebie „pas cnoty", zamykany na plecach kłódką. Nękany chorobliwą zazdrością, w ostatnich czasach dopuszczał się także barbarzyńskich zabiegów „chirurgicznych" na osobie żony, stosując do nich nylonową żyłkę, używaną przez wędkarzy.

Jak wykazały oględziny lekarskie — nieszczęśliwa kobieta, w tak straszny sposób torturowana przez okrutnego męża (który zresztą utrzymywał ostatnio w swoim domu kochankę), będzie musiała poddać się operacji.

W dniu 31 lipca br. zazdrosny mąż został na polecenie prokuratury aresztowany. Dochodzenia w sprawie tego niesłychanego wypadku okrucieństwa prowadzi KM MO w Stalowej Woli.

Oświadczenie min. Gromyki w sprawie stosunków z NRF

MOSKWA (PAP). — Jak już donosiliśmy, rząd zachodnio-niemiecki odwołał ambasadora Lahra, przewodniczącego delegacji NRF, prowadzącej rokowania w Moskwie w celu odbycia z nim konsultacji.

Przed odlotem do Bonn Lahr złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych ZSRR, Gromyce.

Minister spraw zagranicznych A. Gromyko oświadczył przy tej okazji m. in.:

„Podczas dotychczasowych rozmów delegacji rządowych obu krajów, okazało się, że delegacja NRF sztucznie wysuwa na pierwszy plan i stara się uczynić centralnym tematem rokowań problem tak zwanej „repatriacji" Niemców ze Związku Radzieckiego. Jak wiadomo, już podczas wymiany not między ZSRR i NRF zostało wyjaśnione że repatriacja obywateli niemieckich z ZSRR została w pełni zakończona. Sposób, w jaki delegacja NRF postawiła na obradach w Moskwie zagadnienie „repatriacji" potwierdza, że NRF nie kieruje się pragnieniem polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim. Ma to niestety zupełnie inne podstawy, których nie trudno się domyślić, jeśli weźmie się pod uwagę, że w październiku tego roku odbędą się wybory do parlamentu". Niemało najeźdźców hitlerowskich znalazło śmierć na naszej ziemi — powiedział Gromyko. Zginęli oni z winy Hitlera. Ten kto stara się wmówić ludności niemieckiej, że ci ludzie są zatrzymywani w Związku Radzieckim, ten nadużywa uczuć obywateli NRF i wykorzystuje je w swoich celach politycznych!

Na zakończenie minister Gromyko podkreślił, że rząd radziecki pragnie rzeczywistego polepszenia stosunków z Niemiecką Republiką Federalną. „Po to, aby polepszyć stosunki pomiędzy naszymi krajami — powiedział Gromyko — trzeba przede wszystkim rozwijać handel, a także wymianę naukowo-techniczną i kulturalną. Trzeba w końcu przerwać hałaśliwą propagandę wokół sztucznego problemu tzw. „repatriacji".

Przezbrajanie atomowe wojsk amerykańskich w NRF

BONN (PAP). — Kwatera główna amerykańskich sił zbrojnych w Europie podała w środę do wiadomości, że dalsze dwie dywizje wojsk amerykańskich stacjonujących w NRF — dywizja pancerna i piechota — zostaną zreorganizowane zgodnie z wymogami najnowszej techniki wojskowej i otrzymają broń atomową. Tak więc razem z już zreorganizowaną dywizją powietrzną, USA posiadać będą w NRF trzy dywizje wyposażone w broń atomową. Atomowa reorganizacja pociągnie za sobą zmniejszenie stanu liczebnego wojsk amerykańskich stacjonujących w NRF.

Nieudana próba pobicia rekordu szybkości lotu

NOWY JORK. — Dowództwo USA podało, że doświadczalny samolot amerykański „BELL X-2" uzyskał rekordową szybkość 3635 km-godz. Lot jednak zakończył się nieszczęśliwie, gdyż samolot w pewnym momencie runął na ziemię. Pilot samolotu zginął.

13 rozwiązań z 4 trafieniami w XV grze „Kukułeczki"

Wśród kuponów nadesłanych na niedzielne losowanie „Kukułeczki" znajduje się 13 rozwiązań z 4 trafieniami, w tym 7 z terenu Łodzi, a 6 z następujących miejscowości woj. łódzkiego: 2 z Kutna, 1 z Głowna, 1 z Pabianic, 1 ze Zgierza, 1 z Bełchatowa.

Nagrody II stopnia, za 4 trafienia, wynoszą po 15.489 zł.

Za 3 trafienia „Kukułeczka" płaci po 338 zł (816 rozwiązań), a za 2 — po 18 zł (15.148 rozwiązań).

Następne, XVI losowanie „Kukułeczki" odbędzie się w niedzielę, 4 bm., o godz. 11, w MDK.

Radio

PIĄTEK, 2 SIERPNIA

15.10 „Swojskie melodie". 15.30 Dla dzieci odc. 1 pow. „Przyjaciel wesołego diabła". 16.05 Pieśni kompozytorów francuskich. 16.20 Gra zespół instrumentalny Górkiewicza i Skowrońskiego. 16.50 „MGR w dalszym ciągu" — pog. 17.01 (L) „Reportaż nie objęty ustawą". 17.15 (L) Piosenki festiwalowe. 17.45 (L) Polska muzyka popularna. 18.35 Koncert życzeń. 19.30 Aud. słow.-muz. z VI Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Muzyka taneczna. 20.45 „Jodzina" słuchow. wg opow. J. S. Strawińskiego. 22.15 Wieczór sonat. 22.49 Muzyka taneczna.

TELEWIZJA

Piątek, 2 sierpnia

19.00 Retransmisja z Warszawy przedstawienia cyrku „Praha".

W związku z prowadzonymi próbami retransmisji Łódzki Ośrodek Telewizyjny zastrzega sobie prawo zmiany w programie.

Gdy przyrost naturalny wynosi pół miliona...

(Wywiad z wiceministrem zdrowia — dr A. Pacho).

— Sytuacja ekonomiczna naszego kraju jest dość trudna. Tymczasem roczny przyrost naturalny wynosi 500—600 tys. Przy dotychczasowej ilości urodzin, w roku 1960 Polska liczyć będzie 35 milionów mieszkańców. Czy więc w tej sytuacji tak wysoki przyrost naturalny ludności nie jest zjawiskiem niepokojącym?

— Sprawa utrzymującego się na wysokim poziomie przyrostu naturalnego świadczy o żywotności naszego społeczeństwa, jest wyrazem poprawy warunków życiowych. Mamy w kraju wiele rezerw w bogactwach naturalnych i w możliwościach wzrostu wydajności pracy tak, że Polska niewątpliwie może zabezpieczyć należyte warunki wzrastającej liczbie obywateli. (Wypada stwierdzić, że sprawa ta nie przedstawia się bynajmniej tak prosto, jak mogłaby to sugerować skrótowa wypowiedź wiceministra zdrowia, w przeciwnym bowiem wypadku nie musielibyśmy uciekać się do popierania przez resort zdrowia polityki świadomego macierzyństwa przyp. red.).

— Czy istnieje projekt zmiany niektórych przepisów ustawy o warunkach przerywania ciąży, które niejednokrotnie przesądzają o fikcyjnym charakterze tej ustawy? Dotychczasowa praktyka wykazuje, że ginekolodzy prywatni i pokątni mają w dalszym ciągu największe powodzenie, ponieważ nie każda kobieta godzi się na zabieg w szpitalu ze względu na szereg utrudniających formalności (np. dla stwierdzenia warunków potrzebni są świadkowie, co uniemożliwia dyskrecję).

— Ministerstwo Zdrowia może stwierdzić, że merytorycznie zainteresowany Zarząd Ochrony Macierzyństwa nie zgłasza zmian do przepisów ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Praktycznie, mimo dużego niedoboru łóżek w szpitalach ginekologicznych, realizacja ustawy nie napotyka na większe trudności. Dowodem tego jest wybitne zmniejszenie się liczby skarg napływających dawniej w tej sprawie. Obecnie wpływają przeciętnie dwie skargi miesięcznie.

— Następny problem, to zagadnienie środków antykoncepcyjnych. Jest ich wciąż za mało, wiele pozostawia do życzenia ich jakość, a sama sprzedaż jest również niewłaściwie zorganizowana. Czy istnieją projekty zwiększenia ilości tych środków na rynku drogą importu?

— Ostatnio ukazało się w sprzedaży wiele rodzajów środków antykoncepcyjnych. W IV kwartale br. Spółdzielnia Pracy „Eufarm" w Warszawie uruchomi produkcję nowych środków — tabletek pod nazwą „Gynoden".

Jednocześnie Ministerstwo Zdrowia czyni starania o uzyskanie 150.000 rubli na zakup gotowych środków antykoncepcyjnych za granicą i 50.000 rubli na import surowców potrzebnych do ich wyrobu. Już obecnie Centralny Zarząd Aptek za pośrednictwem Centrali Handlu Zagranicznego „CIECH" zbiera oferty oraz wzory istniejących za granicą środków antykoncepcyjnych, tak chemicznych jak i mechanicznych.

— Czy przewiduje się rozpoczęcie jakiejś szerokiej akcji popularyzującej zagadnienie świadomego macierzyństwa?

— W tym celu zostanie wydanych wiele broszur i ulotek propagujących stosowanie środków antykoncepcyjnych. Wkrótce w sprzedaży ukaże się duży asortyment kalendarzyków małżeńskich, opartych na metodzie Ogino-Knausa. W najbliższym też czasie wydanych zostanie 500.000 egz. popularnych broszur o świadomym macierzyństwie. W przygotowaniu są również tłumaczenia angielskich wydawnictw popularnych na ten temat.

— Jak w najbliższych latach będzie się przedstawiał wzrost kadr lekarskich, w związku z rosnącym zapotrzebowaniem i wzrostem ilości urodzin?

— Wzrost kadr lekarskich najlepiej scharakteryzują liczby. I tak: na 10.000 ludności w 1955 — przypadało 6,6 lekarzy, w 1960 będzie ich już 10, a w 1967 — 10 lekarzy przypadnie na 7 tys. ludzi. Tak kształtować się będzie liczba lekarzy — już po uwzględnieniu przyrostu naturalnego (500.000 rocznie) i ubytku lekarzy (2 proc. rocznie).

— Jakie fundusze w planie 5-letnim przeznaczone są na budownictwo lecznicze. Czy przewiduje się budowę jakichś większych sanatoriów, prewentoriów, lecznic, szpitali itp.?

— Na budowę zakładów leczniczych w planie 5-letnim przeznacza się łącznie 2.908,2 mln. zł, z tego na szpitale — 2.047,6 mln. zł; ośrodki zdrowia — 138,8 mln. zł; izby porodowe — 23,7 mln. zł; stacje pogotowia — 21,4 mln. zł; żłobki dzielnicowe — 101,4 mln. zł; uzdrowiska — 71,7 mln. zł.

Założenia planu 5-letniego przewidują budowę około 20 większych szpitali i pięciu sanatoriów. Warszawa otrzyma nowy szpital na Bielanach (700 łóżek) i Grochowie (400 łóżek); Lublin i Białystok — kliniki po 700 łóżek; Łódź — szpital zakaźny na 360 łóżek i przy ul. Pabianickiej szpital na 450 osób. Budowa nowych, większych szpitali przewidziana jest również w Toruniu, Częstochowie, Zawierciu, Sosnowcu, Radomiu, Kielcach, Zgierzu, Olsztynie, Poznaniu.

Nowe sanatoria powstaną: w Białostockiem — 400 miejsc, w Kieleckiem — Czerwona Góra — 400, w Lubelskiem — Kozłówka — 400 miejsc.

Wywiad przeprowadziła:
K. SZELESTOWSKA

Ile mamy czasopism w kraju?

Ciekawa lekturę stanowi wydany ostatnio przez „Ruch" katalog prasy polskiej. Otóż wynika z niego, że w Polsce ukazują się obecnie 972 różne publikacje prasowe. W liczbie tej, gazet codziennych jest 46, gazet zakładowych, istniejących przy największych naszych fabrykach — 186, a powiatowych — 80.

Czasopism naukowych ukazuje się 96, gospodarczych, technicznych i rolnych — 198, a sportowych — 33. Wydawane są też 23 czasopisma wyznań religijnych.

Listy z Górnego Śląska (1)

W kolebce polskiego górnictwa

(Od naszego wysłannika)

Tarnowskie Góry, w końcu lipca.

Zazwyczaj z Górnym Śląskiem kojarzy się pojęcie gigantycznie rozwiniętego przemysłu węglowego i hutniczego, wiecznie zadymionych miast, rozległych hałd i ziejących ogniem hut. Ilekroć mówimy o krainie czarnego złota, mimo woli przychodzą na myśl największe ośrodki górnicze — Katowice, Chorzów, Bytom, Zabrze, Gliwice...

Nader rzadko natomiast wspomina się o Tarnowskich Górach, które stały się właściwą kolebką śląskiego przemysłu. Miasto to spośród wszystkich na Górnym Śląsku nie bez dumy szczyci się najbogatszą historią i nigdzie indziej nie spotykanym na Górnym Śląsku urokiem wąskich, romantycznych zaułków, żywo przypominających stary Kraków.

CO OZNACZAJĄ — GÓRY?

Przybysza zadziwia nazwa — Tarnowskie Góry. Wprawdzie miasto jest położone wśród malowniczych pagórków, ale bynajmniej nic one nie mają wspólnego z samym imieniem grodu. Gdzież im zresztą do gór...

„Góry" — w dawnym pojęciu mieszkańców tej okolicy to po prostu kopalnie. „Tarnowskie" — ponieważ obok leżała wieś Tarnowice, z której zapożyczono nazwę do powstałej w 1519 roku osady Tarnowskie Góry. W 1526 r. właściciel tejże osady książę Jan Opolski podnosi ją do rangi miasta nadając przywileje praw miejskich i wolności górniczej. W roku 1528 miasto otrzymuje ordynację górniczą.

Co jednak przyczyniło się do powstania z dotychczas małej, nikomu nieznanej osady — górniczego miasta? Dlaczego tu a nie gdzie indziej osiedlają się górnicy z okolic Bytomia? Z okolic, które przecież już w XIII wieku zasłynęły z kopalń ołowiu i srebra?

Otóż gdzieś około 1526 r. następuje upadek górnictwa w ziemi bytomskiej. W tym samym jednak czasie — jak notują kroniki — na horyzoncie pojawia się nowa, bogata okolica. Tarnowskie Góry z niedawno odkrytą kopalnią cennych kruszców, m. in. srebra, ołowiu, kamienia wapiennego są istnym magnesem przyciągającym z sąsiednich ziem (nawet z Niemiec) górników, którzy z całym swym dobytkiem przenoszą się na „Góry".

W tej oto winiarni „Sedlaczek" żegnał się czule ze swą małżonką Marysieńką Jan III Sobieski, udając się z wyprawą pod Wiedeń.

LEGENDA I...

Jak głosi podanie, tylko przypadkowi zawdzięczać należy powstanie górnictwa tarnogórskiego. Przypadek zrządził, że pasterz Rybka, pasąc swą trzodę, zauważył w pewnej chwili, jak wół wygrzebuje kopytem bryłę błyszczącego kamienia. Jak się później okazało, była to bryła kruszcu srebra. Od tego miała się zacząć...

...HISTORIA

Rozpoczęto bowiem wówczas szczegółowe badania okolic tarnogórskich. Przekopywano w różnych miejscach ziemię. Efekt? Nadspodziewany. Odkryto obfite ilości cennego kruszcu.

Kto był pierwszym poszukiwaczem drzemiących w ziemi tarnogórskich skarbów — nie wiemy. Pozostaje tylko wierzyć w legendarną postać pasterza Rybki. Wiemy natomiast z zachowanych dokumentów, że od chwili odkrycia kopalni kruszcu — Tarnowskie Góry przechodzą w następnych latach okres swej świetności. Stają się z czasem faktyczną stolicą przemysłu śląskiego. Tu bowiem w 1779 roku założono siedzibę Urzędu Górniczego a w 1803 szkołę górniczą.

W kopalni cennego kruszcu w 7.500 szybach wydobywa się z roku na rok coraz więcej srebra, dolomitu, ołowiu, kamienia wapiennego... Praca górników jest nad wyraz ciężka. Eksploatację kopalni poważnie utrudnia woda zalewająca szyby. Raz po raz wybuchają strajki górnicze. Do największych zalicza się strajk w 1533 i 1534 roku, kiedy to — jak podaje kronikarz Winkler, który napisał kronikę Tarnowskich Gór — górnicy zniszczyli prawie wszystkie urządzenia górnicze, kunszty i huty. Strajkujących wtrącono do więzienia. Jednakże pod groźbą zbuntowanych tłumów, które grożą użyciem siekier, więźniowie zostają wypuszczeni.

Długo można by przytaczać interesujące szczegóły z historii ziemi tarnogórskiej. Jednakże z braku miejsca ograniczę się tylko do dwóch istotnych momentów.

W Tarnowskich Górach oprócz wspomnianej siedziby Urzędu Górniczego mieścił się również Wyższy Królewski Urząd Administracyjny z zasięgiem na Bytom, Gliwice, Strzelce, Pszczynę i Lubliniec. Miasto zaszczycili swą obecnością m. in. król Jan Sobieski (1683 r.), który udając się na wyprawę pod Wiedeń zatrzymał się w winiarni „Sedlaczek", gdzie pożegnał się ze swą małżonką Marysieńką. Tarnowskie Góry odwiedzili również August II Sas, car rosyjski Aleksander, cesarz Wilhelm oraz poeci Goethe i Niemcewicz, którzy mieszkali tu w 1790 i 1821 roku.

Dopiero w XIX wieku gaśnie gwałtownie sława pierwszego miasta górniczego — Tarnowskich Gór. Srebro ustępuje miejsca czarnemu złotu. Odkryto bowiem bogate złoża węgla w okolicach Chorzowa, Katowic, Szopienic, Świętochłowic. Wprawdzie jeszcze w tarnogórskiej kopalni wydobywa się rudę żelazną, kamień wapienny i dolomit, ale w 1861 roku przeniesiono stąd Urząd Górniczy. W gwałtownym natomiast tempie rozwijają się Katowice, Gliwice, Bytom, gdzie koncentruje się górnictwo.

Ten oto dzwon odlany z żelaza pochodzi z XVI wieku. Budził on o piątej rano górników do pracy, o szóstej obwieszczał rozpoczęcie robót w kopalni srebra, o 12 ogłaszał południe, a o szóstej po południu koniec pracy.

Ostatecznie zakończono eksploatację tarnogórskiej kopalni kruszcu w 1911 r.

TARNOWSKIE GÓRY — DZISIAJ

Dziś — schludne i czyste miasteczko, liczące ponad 25 tysięcy mieszkańców, w niczym nie przypomina zadymionych górniczych okręgów śląskich.

Jako się rzekło na wstępie, wąskie, kręte uliczki z zabytkowymi kamieniczkami (m. in. winiarnia „Sedlaczek", dworek mieszczański z XVIII wieku, gdzie mieszkał Goethe i Niemcewicz, budynek Urzędu Górniczego z zachowanymi piwnicami, w których więzieni byli strajkujący górnicy w 1534 roku) — sprawiają na przybyszu wrażenie miasteczka o bogatej przeszłości historycznej.

Przeszłość tę bada od dwóch lat Stowarzyszenie Miłośników Historii i Zabytków Ziemi Tarnogórskiej. Stowarzyszenie konserwuje zabytkowe kamienice, wydaje własny tygodnik „Gwarek", a ostatnio przygotowuje święto „Gwarków", które miasto obchodzić będzie we wrześniu.

Największą atrakcją Tarnowskich Gór jest niewątpliwie zatopiona i po części zasypana kopalnia kruszcu, która ciągnie się na przestrzeni 150 km. Od dwóch lat tajemnicze podziemia bada ekipa Stowarzyszenia Miłośników Historii i Zabytków Ziemi Tarnogórskiej. O wynikach tych badań jak również o wrażeniach z wymarłej kopalni — w następnym reportażu.

JERZY KRASKOWSKI.

Z tajnych dokumentów Hitlera

W czerwcu i lipcu 1940 r., w chwili gdy Niemcy przygotowywały się do zagarnięcia W. Brytanii, Hitler i Ribbentrop nosili się z zamiarem — w wypadku gdyby Londyn został okupowany — zdetronizowania króla Jerzego VI i osadzenia na tronie brytyjskim jego brata, księcia Windsoru, licząc, iż uda się nakłonić go do współpracy z Niemcami.

Takie oto rewelacje przynosi X tom dokumentów z lat 1918—1945 znalezionych w tajnych archiwach hitlerowskich po zajęciu Berlina, opublikowany jednocześnie w Waszyngtonie i w Londynie i obejmujący okres od 23 czerwca do 31 sierpnia 1940 r.

Niemcy zaczęli realizować swe plany dotyczące osoby księcia Windsoru (b. króla W. Brytanii Edwarda VIII, który jak wiadomo, abdykował na rzecz swego brata Jerzego VI w 1936 r.) w czerwcu 1940 r., gdy przybył on do Hiszpanii z Paryża zajętego już przez wojska hitlerowskie. Według tych planów, książę Windsoru, uważany przez Berlin za przeciwnika wojny z Niemcami, byłby idealnym królem W. Brytanii w razie zwycięstwa Niemiec, tym bardziej, że — jak utrzymywał rząd hitlerowski — jego stosunki z Churchillem i z brytyjską rodziną panującą nie były dobre. W Berlinie przypuszczano, że w razie niepowodzenia tych planów, uda się przy pomocy „hojnych subsydiów" nakłonić księcia Windsoru, by odegrał rolę mediatora między W. Brytanią a Niemcami w sprawie zawarcia „kompromisowego" pokoju.

Pragnąc się przekonać, jak ustosunkowałby się książę Windsoru do ewentualnych propozycji, nie chcąc jednak występować otwarcie, hitlerowski minister spraw zagranicznych Ribbentrop zwraca się o pomoc do władz hiszpańskich. W lipcu 1940 r. do księcia Windsoru i jego małżonki, którzy znajdują się w owym czasie w Lizbonie w drodze na wyspy Bahama, gdzie książę Windsoru objąć miał stanowisko gubernatora W. Brytanii, przybyli wysłannicy rządu hiszpańskiego. Zadaniem ich miało być „uprzedzenie" księcia Windsoru, iż rząd brytyjski chce go jakoby zamordować, a także zaproponowanie mu współpracy z Rzeszą hitlerowską. Proponuje się więc byłemu królowi W. Brytanii, by zrezygnował ze stanowiska gubernatora wysp Bahama i czym prędzej udał się do Hiszpanii. Książę odmówił jednak wszelkich rozmów, które byłyby sprzeczne z instrukcjami jego rządu i postanowił udać się definitywnie 2 sierpnia na wyspy Bahama, zapewniając jedynie, że „pozostanie w kontakcie ze swymi przyjaciółmi w Portugalii i Hiszpanii". W tej sytuacji agenci niemieccy, pragnąc przeszkodzić w wyjeździe pary książęcej z Lizbony, uciekają się do wszelkich możliwych środków. W przeddzień wyjazdu księżna Windsoru otrzymuje bukiet kwiatów z listem ostrzegającym przed grożącym jej jakoby niebezpieczeństwem; nadchodzą też anonimowe listy z pogróżkami; na statku, którym wyjechać ma para książęca, wykryto jakichś „podejrzanych pasażerów"; bagaże pary książęcej znikają w „tajemniczy" sposób i przez całą godzinę nie można ich odnaleźć. Wreszcie w chwili, gdy para książęca wchodzi na statek, okazuje się, że na pokładzie „znaleziono" bombę zegarową. Ambasador Niemiec w Lizbonie donosił w swym raporcie do Berlina, że zrezygnowano ze strzałów w okno sypialni księżnej Widsoru w obawie, że może to mieć skutek odwrotny i przyspieszyć wyjazd pary książęcej. Mimo tych prób zastraszenia wyjazd nastąpił w przewidzianym terminie.

Z dalszego ciągu opublikowanych dokumentów dowiadujemy się o prohitlerowskich sympatiach zmarłego niedawno Agi Khana, który przebywając w lipcu 1940 r. w Szwajcarii miał oświadczyć, iż „wraz z królem Egiptu wypije butelkę szampana, jeśli Führer zdobędzie Londyn". Aga Khan miał jakoby proponować wyraźnie swe usługi mocarstwom faszystowskim, zwłaszcza na terenie Indii, jeśli mocarstwa te próbowałyby zawładnąć i tym krajem. Jak wynika z dokumentów Aga Khan znajdował się wówczas w trudnościach finansowych i pragnął otrzymać od Niemców pożyczkę. Jednakże Berlin uznał, iż „interesy finansowe Agi Khana są zbyt ściśle związane z interesami Anglii, by można było myśleć o skorzystaniu z jego usług".

Dokumenty ujawniają również stanowisko niektórych wpływowych osobistości amerykańskich w początkowej fazie wojny. W lipcu 1940 r. znany dziennikarz amerykański Fulton Lewis zaproponował Hitlerowi, aby zwrócił się telegraficznie do prezydenta USA Roosevelta z prośbą o interwencję u Churchilla, aby zakończył tę „bezsensowną wojnę". Depesza ta miała, zdaniem Lewisa, przekonać amerykańską opinię publiczną, o „pokojowych intencjach" Niemiec hitlerowskich.

11 lipca 1940 r. Hitler — jak wynika z opublikowanych dokumentów — poinformował swój sztab generalny o planie desantu morskiego w Anglii. Operacją tą, która otrzymała nazwę „lew morski", kierować miał osobiście Hitler. Odrzucił on wówczas propozycję Mussoliniego w sprawie udziału w tej operacji włoskich wojsk lądowych. Z obfitej korespondencji między Berlinem a ambasadą niemiecką w Moskwie wynika, że w owym czasie zaczęły się tarcia między Związkiem Radzieckim a Niemcami, i to właśnie wpłynęło jakoby na rezygnację z planów inwazji na Anglię. Charge d'affaires Niemiec w Stanach Zjednoczonych donosi również w owym czasie o „dziwnym odprężeniu", jakie dało się zauważyć między Waszyngtonem a Moskwą. Obawiając się zmiany stanowiska ZSRR Hitler porzuca plany zaatakowania Anglii i — jak wynika z dokumentów — postanawia „zniszczyć, i to za jednym zamachem, Związek Radziecki wiosną 1941 r." Francja miała być po zwycięstwie Niemiec podzielona między Włochy i Hiszpanię, a z kolonii francuskich Kamerun miał przypaść Niemcom, zaś Maroko Hiszpanii.

Dokumenty zawierają również projekt wysiedlenia wszystkich Żydów z Europy na Madagaskar, którego zrzekłaby się w tym celu Francja w traktacie pokojowym z Niemcami. Wyspa ta stanowiłaby terytorium mandatowe Niemiec, a osiedlenie tam Żydów z Europy uniemożliwiłoby im „ewentualne utworzenie własnego państwa w Palestynie".

Żydzi, którym przyznane byłyby pewne prawa samorządowe, staliby się „w rękach niemieckich zakładnikami gwarantującymi, iż ich współplemieńcy amerykańscy będą się odpowiednio zachowywali".

Opublikowane w dokumentach memorandum hitlerowskiego ministerstwa spraw wewnętrznych stwierdza: „Można będzie wykorzystać do celów propagandowych wspaniałomyślność okazaną Żydom przez Niemcy, które przyznają im samorząd w dziedzinie kultury, gospodarki, administracji i sądownictwa. Będzie to również dowodem, że nasze niemieckie poczucie odpowiedzialności wobec świata nie pozwala nam na przyznanie suwerenności rasie, która przez tysiące lat nie posiadała własnego niezależnego państwa. Żydzi muszą okazać się godni tego wobec historii".

* * *

Publikując te dokumenty rząd brytyjski podkreśla lojalne stanowisko księcia Windsoru wobec usiłowań hitlerowców, by wykorzystać jego osobę do ich celów politycznych.

Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka"

Nakładem „Naszej Księgarni" ukazała się interesująca źródłowa publikacja pn. **Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka"**, obejmująca okres Powstania Warszawskiego. Książka dzieli się na trzy części: **Wola, Starówka i Czerniaków**, zgodnie z kolejnymi etapami walk batalionu. Całość obszernego materiału uszeregowana jest chronologicznie.

Dokumentalne znaczenie „Pamiętników", **pisanych przeważnie w latach 1945—1947**, polega przede wszystkim na **bezpośredniej relacji i opisach przeżyć uczestników walk powstańczych**. Na uwagę zasługuje nie tylko różnorodność wrażeń, ale także liczne komentarze, opinie, a nawet niekiedy i rozbieżności w opisach wydarzeń, których świadkami byli autorzy pamiętników.

Książka zawiera 57 prac 16 autorów — uczestników powstania, krótką charakterystykę batalionu „Zośka" oraz listę poległych w Powstaniu Warszawskim żołnierzy AK tej formacji.

Listy do redakcji

Karygodne...

Dnia 20 lipca br. o godz. 20 wysłano z Kcyni (woj. poznańskie) do mnie do Karsznic telegram następującej treści: „MĄŻ NIE ŻYJE, POGRZEB W ŚRODĘ".

Telegram ten wpłynął do urzędu pocztowego w Karsznicach dnia 21 lipca o godz. 10, mnie natomiast został doręczony dopiero dnia 26 lipca.

Gdyby moja bratowa wysłała z Kcyni w dniu kiedy nadawała telegram i szła piechotą do Karsznic, byłbym prawdopodobnie został powiadomiony na czas i zdążył na pogrzeb swojego brata.

Franciszek Suszek
Karsznice, Dom ZZK

Powyższy list nie wymaga chyba komentarzy. Cała sprawa woła nie tyle o pomstę do nieba, ile o ostrą interwencję ze strony Wojewódzkiego Zarządu Łączności.

Na co czeka MPRB nr 2?

W związku z artykułem „Blok 405 przy ul. Zachodniej wśród resztek budulca i stert śmieci" zamieszczonym 19.VII.br. wyjaśniamy, że leżące do chwili obecnej i marnujące się materiały budowlane należą do MPRB-2, które prowadzi budowę komórek.

Za zniwelowanie i uporządkowanie terenu całkowitą odpowiedzialność ponosi ŁPRI.

O likwidacji DOKP Łódź po raz...

Upór musi być przełamany

Po wielu artykułach i wypowiedziach fachowców, jakie ukazały się w „Dzienniku Łódzkim" na temat projektu likwidacji DOKP Łódź, przyszła kolej na pisma centralne. Wielu dziennikarzy, publicystów, a także fachowców w dziedzinie kolejnictwa ostro krytykowało ten projekt ministerstwa jako nieżyciowy, kosztowny, a co najważniejsze, zmierzający do centralizacji. W obecnej chwili, gdy we wszystkich resortach i szczeblach administracji państwowej mamy do czynienia z wprost odwrotnymi kierunkami, opór resortu komunikacji wydaje się co najmniej dziwny.

Przed kilku dniami ukazał się w „Życiu Warszawy" artykuł J. Kasprzyckiego pt. „Czarne dni kolei — Stare duchy na ulicy Chałubińskiego". W artykule tym oprócz krytyki ministerstwa w dziedzinie przewozów i pewnych zamierzeń inwestycyjnych, autor zdecydowanie podważa m. in. projekt likwidacji dyrekcji w naszym mieście. A oto urywki z tego artykułu:

„Na zlecenie Min. Kolei Instytut Naukowo-Badawczy Kolejnictwa opracował projekt likwidacji niektórych DOKP, a więc — jeszcze dalej posuniętej centralizacji. Projekt ten przewiduje w pierwszej kolejności zniesienie dyrekcji łódzkiej.

Zdaniem INBK, dyrekcja łódzka spełnia prace niemal wyłącznie tranzytowe, a przez sam fakt swego istnienia utrudnia gładki przewóz towarów i pasażerów z dyrekcji katowickiej do gdańskiej (linia węglowa) oraz z dyrekcji poznańskiej do warszawskiej (linia wschód — zachód). Likwidacja DOKP Łódź powinna przynieść duże oszczędności etatowe, uprościć przebieg pociągów, umożliwić połączenie wielkopolsko - kujawskiej sieci kolejek dojazdowych w jedną całość i ułatwić centralne zarządzanie.

...Rozumowanie INBK jest pozornie słuszne, ale po bliższej analizie widać, że traktuje ono kolej, jako coś eksterytorialnego, wydzielonego z całości stosunków gospodarczych oraz lokalnych potrzeb danego obszaru.

Okręg łódzki to nie tylko linie tranzytowe wschód — zachód i północ — południe, ale także drugie co do wielkości miasto Polski, olbrzymi ośrodek przemysłowy, centrum burzliwej działalności gospodarczej. Istnieje tu ok. 2 tysiące fabryk i 200 centralnych zarządów, central handlowych oraz instytucji związanych bezpośrednio z pracą kolei. Nic dziwnego, że projekt Min. Kolei, forsowany głównie przez wicemin. Popielasa, spotkał się z najwyższym oporem.

Zdaniem łodzian — i nie tylko łodzian — polskie dyrekcje kolejowe już od dawna znacznie przekraczają rozmiarami przeciętną europejską (NRF — 1.712 km linii, NRD — 1.350 km. Polska — 2.285 km). Likwidacja DOKP Łódź obciąży przede wszystkim dyrekcję katowicką, oddali klientów kolei od ośrodka dyspozycyjnego, zmusi do kosztownej przebudowy systemu łączności i sygnalizacji.

W świetle rzeczowej krytyki — istnieją już na ten temat liczne i poważne opracowania fachowe — argumenty INBK przedstawiają się nieprzekonywająco, a czasami nawet — niepoważnie.

...Analiza szczegółowa, oparta na bilansach ośmiu lat, wykazuje, iż tranzytowy charakter DOKP Łódź nieustannie maleje.

...Jednym słowem, jeśli ominiemy nudne dla laika szczegóły, znów próbuje się zastąpić działalność rzeczową — inwestycje, unowocześnienie, zakup taboru — magicznym słówkiem „reorganizacja".

...Wreszcie — pod naciskiem opinii publicznej — zarówno wicemin. Rustecki jak i wicemin. Popielas oświadczyli, że likwidacja DOKP Łódź nie będzie na razie przeprowadzana.

Tymczasem niedawno ten sam wicemin. Popielas podpisał zarządzenie o przeniesieniu oddziału Ostrów z dyr. łódzkiej do poznańskiej. Jest to powszechnie uważane za pierwszy krok w kierunku likwidacji DOKP Łódź.

Czyżby więc znów uparta decyzja wbrew opinii publicznej, wbrew świadectwu fachowców, wbrew ogólnej i uzasadnionej tendencji do przenoszenia ośrodków dyspozycyjnych bliżej życia?"...

Co jeszcze można dodać do tego stanowiska? Chyba niewiele. Przytaczaliśmy w trzech artykułach na ten temat podobne argumenty. Udowadnialiśmy, jakie straty finansowe i techniczne ze względu na sprawność kontrolowania ruchu, poniesie kolej na skutek likwidacji DOKP Łódź. To są rzeczy już ogólnie znane.

Zarówno logika jak i ustalenia fachowców oraz opinia publiczna zdecydowanie wypowiedziały się za pozostawieniem dyrekcji kolejowej w Łodzi. Upór Ministerstwa Komunikacji musi być bezwzględnie przełamany. Sprawą tą powinna zająć się Rada Ministrów, a nawet Sejm.

Aby uniknąć spekulacji

Artykuły z przeceny należy sprzedawać osobno

Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego w Łodzi dokonało przeceny 692 artykułów odzieżowych. Znajdowały się w tej liczbie garnitury, marynarki, płaszcze itp. Przeceny te są znacznie tańsze od cen rynkowych a nie ustępują im jakością.

W myśl uchwały Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi z dnia 26.IX. 1955, handel tego rodzaju artykułami prowadzi MHD Bazar-Sprzedaż Okazyjna. Do tego więc przedsiębiorstwa CLPO powinno skierować 692 przecenione artykuły. Stało się jednak inaczej. CLPO przesłało do sklepu Bazar tylko protokół przeceny, natomiast sam towar zawędrował, jak się dowiadujemy, do sklepu odzieżowego MHD przy ul. Piotrkowskiej 288.

Dostarczanie artykułów z przeceny do sklepu posiadającego towar w normalnych cenach jest niewłaściwe, gdyż stwarza możliwości do spekulacji. Klient nie zorientuje się przecież czy sprzedają mu palto z przeceny czy zwykłe.

O tym nie wolno zapominać przy rozprowadzaniu materiałów z przeceny.

H. R

Odwołane pociągi

W związku z robotami elektryfikacyjnymi na stacji Łódź — Widzew w niedzielę 4 sierpnia zostają odwołane następujące pociągi na trasie Łódź Fabryczna — Koluszki.

Pociągi odjeżdżające z Łodzi Fabrycznej o godz. 5.05, 8.20, 9.15, 13.25, 14.55, i 10.53 (pociąg warszawski).

W tym samym dniu nie odjadą z Koluszek do Łodzi Fabrycznej pociągi o godzinie: 6.20, 10.00, 10.20, 10.42, 14.05 oraz pociąg z Warszawy Śródmieście (odjazd g. 14.30) przyjeżdżający do Łodzi 17.08.

Wszystkie pociągi od godz. 7.30 do 17.30 przybędą do Koluszek z 7-minutowym opóźnieniem a powracający do Łodzi z 10-minutowym opóźnieniem.

Pociąg pośpieszny z Warszawy do Łodzi Fabr. odjeżdżający o godz. 8.02 w niedzielę 4 bm. będzie jechał jako pociąg osobowy zatrzymujący się na wszystkich stacjach i przystankach.

Pociągi z Łodzi Kaliskiej przez Łódź Olechów do Łodzi Fabrycznej od godz. 7.30 do 17.30 w niedzielę dn. 4 sierpnia będą kursowały tylko na odcinku Łódź Kaliska — Olechów.

Oszczędzaj energię elektryczną!

W przemyśle lekkim — niedobrze!

Bumelanci hamują

wykonanie planów produkcyjnych w wielu zakładach

Prowizoryczne dane, obrazujące realizację planów produkcyjnych przez przemysł lekki w lipcu br. wykazują, iż w szeregu podstawowych branż ubiegły miesiąc **przyniósł znaczne niedobory produkcyjne.**

Szczególnie niepokojąca sytuacja powstała **w przemyśle bawełnianym północnej części kraju**, największej branży włókienniczej. W przemyśle tym **zaledwie dwa zakłady — Ozorkowskie ZPB i ZPB im. Nowotki w Piotrkowie systematycznie wykonują swe zadania.** Wszystkie pozostałe wykazują poważne braki w pracy tak, że w całej branży niedobór zarówno tkanin wykończonych jak i półfabrykatów sięga 8—9% ilości planowanej.

Sytuacja powyższa jest wynikiem **rozluźnienia dyscypliny pracy części załóg. Szczególnie dotyczy to zakładów łódzkich.** Ujemnemu temu zjawisku nie umieją przeciwdziałać ani kierownictwa administracyjne, ani organizacje partyjne, czy rady robotnicze i zakładowe.

Znacznie lepsza jest sytuacja wśród załóg zakładów przemysłu bawełnianego południowej części kraju, lecz i tutaj powstały w lipcu trudności. Powódź unieruchomiła na pewien czas wielką przędzalnię w ZPB im II Armii WP i tkalnię ZPB im Dąbrowszczaków. Jednak ofiarna postawa załóg większości zakładów tej branży pozwoliła w znacznym stopniu nadrobić powstałe straty.

Również przemysł wełniany północnej części kraju, według prowizorycznych danych, wykonał swe lipcowe zadania w zakresie produkcji tkanin. **Niestety, bumelanci dają znać o sobie w przędzalniach czesankowych szczególnie w częstochowskich i stradomskich ZPW.**

W wyniku dużej absencji wśród załóg, nie wykonały planu lipcowego zakłady włókiennicze podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Wełnianego-Południe w Bielsku-Białej — mają one niedobór ok. 45 tys. m tkanin gotowych.

Także na skutek bumelanctwa części załóg **po raz pierwszy w br. nie wykonał swych zadań miesięcznych przemysł jedwabniczy.** I tutaj wyjątkowo beztroski stosunek do pracy wykazują załogi zakładów łódzkich.

Natomiast, mimo trudności kadrowych, **zrealizował zadania lipcowe przemysł włókien łykowych.** Dobrze rozpoczęły także realizację zadań II półrocza br. przemysły pończoszniczy i dziewiarski, które według orientacyjnych danych wykonały 100% planu miesięcznego.

Przykładem dla wszystkich zakładów przemysłu lekkiego w walce o lepsze zaopatrzenie społeczeństwa mogą być w lipcu br. zakłady przemysłu obuwniczego. Według niepełnych danych przemysł ten wyprodukował w lipcu br. kilkaset tysięcy par obuwia ponad plan.

Kilka pytań „Dziennika"

Odpowiada inż. Siejkowski z łódzkiej Wytwórni Olejków Eterycznych

— Czym pachnie w tej chwili wasza fabryka?

— Kolendrem i miętą, gdyż obecnie wyrabiamy te właśnie olejki. Oprócz nich wytwarzamy 17 innych olejków eterycznych m. in. kminkowy, jodłowy, świerkowy, sosnowy, no i mentol.

— Czy to właśnie wasz mentol jemy w cukierkach, wdychamy z papierosów i z pasty do zębów?

— Nie tylko... Wiele innych naszych olejków pachnie w mydłach i wodach kwiatowych. Sporo używanych jest w przemyśle farmaceutycznym.

— Wasza wytwórnia jest zdaje się jedynaczką w kraju?

— Jesteśmy jedynaczką i to w dodatku bardzo posażną. Zarabiamy dewizy. Łódzkie olejki wędrują do wielu krajów i to nie tylko demokracji ludowej. Eksportujemy je m. in. do NRF, Szwajcarii, Holandii, Austrii, Francji, a nawet do Egiptu, Izraela i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

— Czy myślicie nad produkcją nowych olejków?

— Nasz asortyment wzbogacą wkrótce olejki ze skórek cytrynowych, pomarańczowych, grape-fruitowych, oraz z odpadów cynamonu i goździków. Myślimy też o sprowadzeniu z Chin olejku z trawy o nazwie Lemongrass. Drogą wyodrębniania chcemy z tego olejku otrzymać olejek o zapachu cytryny, a drogą syntezy o zapachu fiołków.

— Czy zmieścicie tę całą produkcję w waszych, stosunkowo niewielkich przecież, zakładach?

— Nie ma obawy. Gdybyśmy tylko mieli dosyć surowca. A z tym jest nienajlepiej. Bo proszę zrozumieć: aby uzyskać 1 kg olejku miętowego, potrzeba jest 100 kg suchej mięty, a taką ilość suszu otrzymuje się z ca 500 kg świeżego ziela. Ziół potrzeba, jak z tego widać, ogromnie dużo, a niestety, plantacja ich nie bardzo się opłaci. Gdyby nie to, moglibyśmy o wiele więcej produkować i o wiele więcej eksportować. Zagranica domaga się na rok przyszły 40 ton naszych olejków. My jednak jesteśmy w stanie dostarczyć tylko 29 ton.

— Życzymy więc jak największej ilości dostawców ziół.

Rozmawiała: **Kas**

Na łódzkich ekranach

„Ostatnia walka Apacza"

Na rozległych obszarach Północnej Ameryki rozgrywa się ostatni akt indiańskiej tragedii. Biała cywilizacja w zwycięskim pochodzie dociera do wigwamów Szirokezów i Apaczów. Z pokonanymi w nierównej walce Indianami, „blade twarze" rozmaicie sobie poczynają. Uległych uczą uprawiać kukurydzę, nieustępliwych, którzy nie chcą pogodzić się z nowym porządkiem, wywożą w odległe od rodzinnych wigwamów stany, gdzie izolują ich w rezerwatach lub fortach.

Któż jednak zdoła poskromić indiańskiego wojownika ze szczepu Apaczów miary Massai'a? Transportowany do fortu w pobliżu St. Louis wraz z innymi czerwonoskórymi, ucieka, myli pogonie i po długiej wędrówce znów dociera w rodzinne strony — do obozowiska Apaczów. I wypowiada samotną walkę białym...

Dzieje tej walki, z góry skazanej na przegraną — są pokazane w dalszej części filmu. Końcowe sceny przedstawiają właśnie ostatnią walkę Massai'a, toczącą się w szczególnych okolicznościach a kończącą się w sposób zaskakujący dla obu walczących stron, jak również — dla widza.

Scenariusz filmu oparty jest na luźnej adaptacji powieści „Broncho Apache", będącej próbą odtworzenia życia historycznej postaci jaką był Massai — ostatni z Apaczów. Jest więc w tym filmie zapewne jakaś cząstka historycznej prawdy. Jednakże na konfrontacje w czasie projekcji brak czasu. Akcja toczy się wartko, przenosi się z miejsca na miejsce, coraz to rozlega się tętent koni i kolejna ofiara zsuwa się z siodła, lub spada w kanion... Dodajmy, że cały nieomal film, z wyjątkiem kilku scen dokonanych w hollywoodzkim atelier, zrealizowany został w plenerze, w kanionie rzeki Solemint oraz na ranczach i na równinie Burro w stanach Kalifornia i Nevada, oraz, że czerwonoskórzy są tu naprawdę takimi, ponieważ film jest kolorowy. Ma-

lowniczość tych stron, pstrokatość postaci białych i Indian, doskonale podkreśliła praca operatora, który miał tu piękne pole do popisu.

W roli głównej występuje Burt Lancaster, jeden z najbardziej popularnych obecnie aktorów amerykańskich, który przez długie lata był akrobatą cyrkowym i imponował swoją zgrabnością. Roli Massai'a nie podołałby zresztą aktor o innej przeszłości. Lancaster — gra jak urodzony Indianin. Dzielnie sekunduje mu Jean Peters w roli indiańskiej dziewczyny Nalinie i pozostali wykonawcy.

„Ostatnia walka Apacza" ma u nas zapewnione długie miesiące powodzenia.

(stb.)

Teatr Powszechny i Nowy wznawiają przedstawienia

Od dnia 1 sierpnia rozpoczął urlop zespół Teatru im. Jaracza. Natomiast dwa inne łódzkie teatry dramatyczne wznawiają obecnie swoją pracę.

Państwowy Teatr Powszechny rozpoczyna sezon 3 sierpnia (godz. 19.30) wznowieniem kapitalnej przygody romantycznej w 5 aktach Bernarda Shawa „Pigmalion", w reżyserii Jadwigi Chojnackiej.

Również od 3 sierpnia zespół Teatru Powszechnego grać będzie na scenie Teatru Młodego Widza arcydzieło Aleksandra Fredry „Śluby panieńskie" w reżyserii K. Biernackiego. Początek przedstawień o godz. 19.30.

4 sierpnia (o godz. 19) Teatr Nowy rozpoczyna pracę świetną sztuką Romain Rollanda „Gra miłości i śmierci" w reżyserii Kazimierza Dejmka.

Teatr Nowy grać będzie poza tym w miesiącu sierpniu kapitalne widowisko śpiewno-taneczne „Kram z piosenkami", które kilka tygodni temu zdobyło wielki sukces w Warszawie oraz Szekspirowską komedię „Miarka za miarkę" w reżyserii K. Dejmka.

A

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATRY

PAŃSTW. TEATR NOWY (Więckowskiego 13) gościnne występy M. Bogdy i A. Brodzisza „Dwaj mężowie Pani Marty" g. 17 i 20
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) gościnne występy artystów poznańskich w progr. „Jutro pogoda" g. 19.30
Pozostałe nieczynne.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Raj kapitana" dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Feralna 13-stka", „Nieudana kukiełka" g. 9, 10, 11, 12 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych „Śniegowy listonosz", „Pani Twardowska", „Brzydkie kaczątko" g. 16, 17, „Skarb kpt. Martensa" dozw. od lat 7 g. 10, 12, 14, 18, 20
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Kanał" dozw. od lat 14 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Stawka o życie" dozw. od lat 14 g. 16, 18, 20
PIONIER (Franciszkańska 31) „Tajemnica domu towarowego" dozw. od lat 7, g. 16, 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Odrodzeni" dozw. od lat 18, g. 11, 13, 15, 17, 19, 21
POKOJ (Kazimierza 6) „Tajna drukarnia" dozw. od lat 14 g. 15.30, 17.30, 19.30
1 MAJA (Kilińskiego 178) „Wzgórze 24 nie odpowiada" dozw. od lat 14 g. 16, 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Sinha Moca" dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Róże dla Bettiny" dozw. od lat 12, g. 18.30
STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Czarownica" dozw. od lat 14 g. 17, 19
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Szerszeń" dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20
SWIT (Bełucki Rynek) „Zbrodnia przy ul. Dantego" dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40) „Salto mortale" dozw. od lat 14 g. 16, 18, 20
TATRY — LETNIE (ul. Sienkiewicza 40) „Gorzki ryż" dozw. od lat 18, g. 21 — kino czynne tylko w dni pogodne.
WISŁA (Tuwima nr 1) „Traviata" dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Ostatnia walka Apacza" dozw. od lat 12 g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Fernand Cowboy" dozw. od lat 18 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Awantura o dziecko" dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Kanał" dozw. od lat 14, g. 20
GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI w Łodzi (Tuwima 34) „Ganga" dozw. od lat 14, g. 18, 20

* * *

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna godz 10—18.

ZOO czynne godz. 9—20

Dyżury aptek

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 37.
AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Polesie, część Bałut — pacjentki z poradni „K" przy ul. Limanowskiego — Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.

Śródmieście, Staromiejska i część Bałut — pacjentki z poradni „K" przy ul. Sodziowskiej — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36.

Ruda, Chojny oraz pozostała część Bałut — pacjentki z poradni „K" przy ul. Cmentarnej — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Chirurgia: Szpital im. dr Sterlinga — ul. Sterlinga 1/3.

Interna: Szpital im. dr Pirogowa — ul. Wólczańska 195.

Laryngologia: Szpital im. dr Pirogowa — ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera — ul. Milionowa 14.

Meble i pomoce naukowe dla szkół

★ Rozkładane figury geometryczne
★ Liczmany i teatrzyk „Tyci—tyci"

Od miesiąca, przy ul. Piotrkowskiej 109 istnieje wzorcownia mebli „Cezas". Są tu wystawione stoliki szkolne, krzesła i tablice różnego typu. Na pewno wszystkie szkoły zainteresuje fakt, że na składzie znajdują się m. in. tablice wiszące wyłożone winileum. Cena takiej tablicy obniżona została z 536 na 325 złotych. Stało się to możliwe dzięki zastosowaniu płyt pilśniowych zamiast drzewa.

We wzorcowni jest również sprzęt gimnastyczny. A więc kozły, skrzynie, konie, drabiny i poręcze. Tu jednak trzeba zauważyć, że ze sprzętem gimnastycznym nie jest zbyt dobrze. Przyczyniła się do tego w pewnej mierze reorganizacja „Cezasu". O ile przedtem wojewódzka placówka w Łodzi podlegała centrali w Warszawie, o tyle obecnie jest przedsiębiorstwem zależnym wyłącznie od siebie. Stąd skończyły się już centralne dostawy z wyjątkiem nielicznych z zakresu biologii i fizyki. Automatycznie więc zaopatrzenie w sprzęt gimnastyczny skazane zostało przede wszystkim na miejscowy centralny zarząd artykułów użytku kulturalnego, a ten niestety nie dysponuje zbyt wielką ilością żądanego sprzętu.

Jak wiadomo, w tym roku była podwyżka cen na meble. Dotyczyła ona również mebli szkolnych, a jeszcze w większym stopniu sprzętu sportowego. Tymczasem kredyty na wyposażenie nowych szkół nie uległy zmianie. Przeciętna szkoła na terenie woj. łódzkiego posiada limit w wysokości 50 tys. zł. Ta suma starczy na meble, ale o pomocach naukowych nie ma mowy. Kierownictwa szkół będą musiały więc dobrze zastanowić się, w jaki sposób systemem gospodarczym załatać w pierwszym okresie najdotkliwsze luki.

W tej chwili „Cezas" posiada zlecenie na wyposażenie 27 szkół, ale w województwie łódzkim buduje się względnie rozbudowuje 99 szkół. Co z resztą? Jak informuje Wojewódzki Wydział Oświaty, radzi on sobie w ten sposób, że czerpie z funduszu Zarządu Inwestycji Szkolnych, który istnieje zarówno na urządzenia dla szkół nowych jak i starych. Niezależnie od tego, wystąpiono do ministerstwa o dofinansowanie limitów na urządzenie nowych szkół. Wojewódzki Wydział Oświaty narzeka przy tym na jakość mebli z „Cezasu". Nierzadko zdarza się, jak twierdzi, że szafy czy stoliki rozsypują się chociaż kosztują drogo, a często np. ławek nie ma. „Cezas" posiada obecnie przeszło 2.000 rodzajów nowych pomocy naukowych i około 100 różnego rodzaju mebli.

Jest również kilka nowych pozycji, m. in. rozkładane figury geometryczne do matematyki, liczmany dla klas pierwszych, teatrzyk „Tyci-tyci" dla przedszkoli z 6 lalkami i kilkoma dekoracjami, spektroskopy do fizyki i duży asortyment przezroczy.

(K.s)

Zwalczaj przyczyny pożarów!

PRACOWNICY POSZUKIWANI

TYNKARZY, murarzy, cieśli, betoniarzy oraz **robotników nie wykwalifikowanych** zatrudni natychmiast nowopowstałe **Przedsiębiorstwo Budowlane ZBM-3.** Front pracy w okresie zimy zapewniony. Wynagrodzenie i świadczenia według układu zbiorowego w budownictwie. Dla zamiejscowych zapewnione kwatery robotnicze oraz stołówka. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia Łódź, ul. Fabryczna nr 18. 3840-K

20 ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych do robót torowych i transportu na terenie m. Łodzi (zarobek akordowy od 1.200 do 1.500 zł) i **jednego portiera** zatrudni natychmiast **Wojewódzka Spółdzielnia Pracy „Bocznica" w Łodzi.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje referat kadr Spółdzielni ul. Kilińskiego 94, poprzeczna oficyna II piętro, pokój nr 3 w godz. 7.30 do 15. 3835-K

100 ROBOTNIKÓW fizycznych do prac melioracyjnych w terenie (kopaczy) na czas od zaraz do końca sezonu — przyjmie **Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Szczecinku ul. Mickiewicza—Zamek.** Praca i płaca w akordzie. Przyjazd na koszt własny do siedziby rejonu. 3831-K

TKACZY na krosna angielskie, kortowe, ręczne oraz **uczniów od lat 17, robotników na wykończalnię, do transportu, dwóch woźnicow** — zatrudnią natychmiast **Z.P.W. im. A. Struga Łódź, ul. Sienkiewicza nr 70-72** dział personalny. 3832-K

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych, cieśli oraz **rachmistrza** zatrudni od zaraz na terenie Łodzi **Warszawskie Zjednoczenie Robót Lądowo-Inż. nr 1.** Zgłoszenia przyjmuje **Grupa Robót w Łodzi Polesie Widzewskie.** Wejście przy ul. Armii Czerwonej 24-26 (plac za Monopolem Spirytusowym). 3808-K

ŚLUSARZA narzędziowca, 2 ślusarzy mechaników na remonty sprzętu budowlanego, 2 elektromonterów na konserwację siły i światła oraz **magazynierów ze znajomością branży instalacyjnej c. o. i wodnej** zatrudni natychmiast **Łódzkie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych w Łodzi ul. Wólczańska 158/160.** Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia, pokój 12 od godz. 7 do 15. 3838-K

4 BLACHARZY wykwalifikowanych na roboty lotnicze (wysokość zarobku miesięcznie około 2.000 zł, **4 pracowników do transportu** o uposażeniu miesięcznym 1.045 zł oraz **jednego gońca** — zatrudnią natychmiast **Lotnicze Zakłady Remontowe nr 1 Łódź-Lublinek.** 3872-K

10 MURARZY, 10 cieśli, 100 pracowników nie wykwalifikowanych do robót budowlanych zatrudni natychmiast **Warszawskie Zjednoczenie Robót Ladowo-Inżynieryjnych nr 2, Kierownictwo Budowy w Łęczycy ul. Belwederska 38.** Płace akordowe według stawek w budownictwie. Dla zamiejscowych hotel robotniczy i stołówka zapewnione. 3829-K

ZAWIADOMIENIE

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Łódź — 2 ul. Rzgowska 100-102 wzywa do niezwłocznego powrotu do pracy wszystkich pracowników fizycznych, którzy samowolnie porzucili pracę bez zachowania ustawowego okresu wypowiedzenia i załatwienia formalności związanych z rozwiązaniem stosunku służbowego.

Pracownicy, którzy w terminie do dnia 15 VIII br. nie powrócą do swych jednostek macierzystych pozbawieni zostaną: ciągłości pracy, prawa udziału w funduszu zakładowym, jak również nie zabezpieczy się im frontu pracy w okresie zimy 1957-1958 r. 3821-K

DZIEWIARZA o wysokich kwalifikacjach na majstra działu dziewiarskiego zatrudni **Spółdzielnia „TRICOT" Wrocław Świdnicka 23.** 3867-K

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych — wynagrodzenie w akordzie plus dodatek 5 proc. — zatrudni od zaraz **Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego nr 1, Kierownictwo Robót Łódź, Pl. 9 Maja.** 3870-K

PRZETARG

Spółdzielnia Pracy Kuśnierskiej „KUŚNIERZ" w Łodzi ul. Piotrkowska 83

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie urządzenia instalacji wodno-kanalizacyjnej dla 7 domków jednorodzinnych budowanych na terenie Nowego Złotna w Łodzi. Bliższych szczegółów udziela komórka inwestycji Spółdzielni „Kuśnierz" w Łodzi ul. Piotrkowska 83 codziennie w godz. 8 — 11, gdzie znajduje się do wglądu dokumentacja budowy.

Zalakowane i ostemplowane oferty wraz z podaniem warunków i kosztorysem szczegółowym mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne do dn. 15. VIII. 1957 r. w sekretariacie Spółdzielni „Kuśnierz". Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 20. VIII. 1957 roku o godzinie 12.

Zastrzega się jednocześnie prawo wyboru wykonawcy bez bliższego uzasadnienia. 3849-K

Uwaga! Uwaga!
Posiadacze wygranych losów
5 LOTERII KSIĄŻKOWEJ „DOMU KSIĄŻKI"

P.P. „DOM KSIĄŻKI" zawiadamia, że **ostateczny termin** realizacji wygranych losów, tak samo zwykłych książkowych jak i premiowych upływa **z dniem 15 sierpnia 1957 r.** Po tym terminie księgarnie „Domu Książki" nie będą przyjmować do realizacji losów 5 loterii książkowej i żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Tabele wygranych są do obejrzenia w każdej księgarni „Domu Książki".

TARCZE ŚCIERNE DO CIĘCIA I SZLIFOWANIA
o wiązaniu gumowym i bakelitowym w pełnym asortymencie
DO NABYCIA
w Firmie „VARIMEX" Warszawa ul. Wilcza 50-52 tel. 880-41 wewn. 126
Sprzedaż również dla osób prywatnych.

SAMOCHÓD osobowy czterodrzwiowy „Opel" 1,3 silnik górna „Olimpia" sprzedam. Ul. Sienkiewicza 105. 12317

TELEWIZOR „Rekord" nowy sprzedam. (8.500 zł) Jaracza 30/8b.

MASZYNĘ saneczkową 8/35 sprzedam, Zgierz — Kurak (naprzeciw ogrodnictwa). 12324

SAMOCHÓD bagażowy do jednej tony sprzedam. Ul. Wincentego Pola 42. 12321

CZY DAŁEŚ JUŻ ZLECENIE NA DRUK REKLAMY — INFORMACJI do KSIĄŻKI ADRESOWEJ p.n. „Łódź od A do Z"?

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny z placem 800 m sprzedam. Wiadomość od godz. 16. Ruda Pabianicka ul. Aleksandra 19.

DOMEK jednorodzinny z ogrodem w Łodzi — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12282"

DOMEK do rozbiórki sprzedam. Wiadomość: Wąska 3 przy Zgierskiej 110. 12275

DOMEK jednorodzinny do sprzedania. Wiadomość Siedlecka 16 II piętro m. 6. 12311

DOM sprzedam. Wiadomość ul. Wojska Polskiego nr 128 u ogrodnika. Pośrednicy wykluczeni. 12276

KUPNO

OLEJEK różany oryginalny (róża bułgarska) „Kazanlik" kupię. Oferty z podaniem ceny: Laboratorium Kosmetyczne „Skiz" Łódź, Chełmońskiego 21. 12312

SAMOCHÓD „Fiat" 1100 na chodzie lub do remontu — kupię. Oferty kierować Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12306"

SPRZEDAŻ

TAKSOMETR nowy sprzedam. Ul. Sienkiewicza 37 garaż, godz. 16—20. 11948

MOTOCYKL „WFM" sprzedam. Łódź, ul. Piotrkowska 143, warsztat elektromechaniczny.

MOTOCYKL „Jawa" 250 na 16-tkach — sprzedam. Łódź, Al. 1 Maja 60.

MOTOCYKL z wózkiem „Zündapp" KS 600 stan b. dobry — okazyjnie sprzedam. Łódź E. Plater 18 dojazd tramwajem 1, 15 do ul. Głowackiego, godz. 18—20.

MOTOCYKL „BMW" 350 w stanie dobrym sprzedam. Zgierz 1 Maja 37. Jankowski. 12300

MOTOCYKL „Ifa" 350 dotarty oraz samochód marki „Cadillac" V-8 sześcioosobowy stan idealny — pilnie sprzedam. Ogladać ul. Obr. Stalingradu 19. 12308

MOTOCYKL „Iż" do sprzedania. Giernatowski, tel. 281-00, wewn. 14

SAMOCHÓD małolitrażowy marki „Opel" sprzedam. Przybyszewskiego 165 Zarzew.

OCIĄGARKI (pedałówki) z odpowietrznikiem oraz syfonice do wód gazowych wykonuje „Maszynoremont" Gdańsk — Wrzeszcz ul. Danusi 1, tel. 410-87. 3868 K

MASZYNY gabinetową oraz tokarską zegarmistrzowską z uchwytem samocentrującym i zaciskami 8-kę lub 6-kę sprzedam. Ul. Gdańska 10 m. 1a (wejście sklepowe). 12309

APARATY fotograficzne nowe „Practica" i „Zorkij C 3" oraz używany radioodbiornik „Telefunken" sprzedam. Wiadomość Gdańska 65a m. 19 godz. 15.30—18.30.

PLATFORMĘ nową dwukonną i wóz wiejski nowy ogumiony — sprzedam. Ul. Matejki 15.

SIATKĘ ogrodzeniową sprzedam. Cyprysowa 7

SZAFĘ, łóżko, stolik oraz inne meble — sprzedam. Piotrkowska 76 m. 4. 12310

SZAFĘ trzydrzwiową, pianino marki francuskiej „Ryder", kredens kuchenny, toaletkę — sprzedam, Piotrkowska 47/6b. 12090

PIEC centralnego ogrzewania niemiecki, stan bardzo dobry (na 3—5 pokoi) sprzedam. Ogladać Wrocław - Grabiszynek ul. Blacharska 12a m. 1 Jeziernicki.

MOTOCYKL „Awo" 425 prawie nowy i motorower „Simson" nowy sprzedam. Grudziądzka 3 I piętro m. 4 (przy rogu Limanowskiego 207).

NUTRIE hodowlane dobry gatunek — sprzedaję. Łódź, Nowotki 167.

LOKALE

DWA pokoje z osobnym wejściem IV piętro słoneczne, częściowe wygody zamienię na 2 pokoje z kuchnia z wygodami. Wszelkie koszty remontu zwrócę. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12232"

POKOJU sublokatorskiego przy kulturalnej rodzinie pilnie poszukuję. Ewentualne koszty remontu zwracam. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12247"

POKÓJ duży ładny z duża kuchnią z wygodami zamienię na pokój z kuchnią i pokój oddzielnie lub dwa pokoje z kuchnia mniejsze i pokój oddzielnie. Ogladać od godz. 16—19. Piotrkowska 71 m. 8a front II piętro. 12195

W dniu 30 lipca 1957 r. o godz. 11.15 rozstał się z tym światem — długoletni pracownik Łódzkich Zakładów Budowy Maszyn P.T.

Mirosław Grudziński

W Zmarłym tracimy sumiennego i oddanego pracownika oraz szlachetnego kolegę. Pogrzeb odbędzie się w dniu 2. sierpnia br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza katolickiego na Dołach

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, PODST. ORG. PART., KOLEŻANKI I KOLEDZY ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW BUDOWY MASZYN P. T. W ŁODZI.

POKÓJ kuchnia z balkonem zamienię na pokój duży, przedpokój z wygodami. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12252"

DWA pokoje z kuchnią w nowych blokach zamienię na 3 lub 4 pokoje z wygodami. Najchętniej w nowych blokach Wierzbowa blok 34 m. 13

POKÓJ, kuchnia I piętro, słoneczne, częściowe wygody w Kochanówce, 3 min. od tramwaju — zamienię na 2 pokoje kuchnia (nie wyżej II piętra) w śródmieściu ewent. Bałuty (Zachodnia, Limanowskiego). Wiadomość ul. Aleksandrowska 145 m. 5

POKÓJ z kuchnia, weranda w Kraszewie k. Wiśniowej Góry zamienię na pokój w Łodzi. Wiadomość: Wodzyński Kraszew 21. 12227

LOKALU przemysłowego od 30—50 m w Łodzi poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12175"

POKÓJ z kuchnią zamienię na dwa pokoje z kuchnią, ul. Wojska Polskiego 11 m. 4.

GARAŻU na wóz osobowy „Warszawa" poszukuje. Dobrze zapłace. Zgłoszenia od godz. 16 do 17. nr tel. 303-01.

POKOIK z kuchnią słoneczny zamienię na jedno mieszkanie lub pokój z kuchnią. Nowa Mania, Pszenna 18/6.

PRACA

POMOC domowa najchętniej osoba starsza — do lekarza potrzebna. Piramowicza 4 m. 4.

PRYZJER męski — potrzebny na stałe Limanowskiego 128. 12316

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece, 15.30—19 — Próchnika 8. 12215

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — 8—9, 16—19, Piotrkowska 14. 11374 G

Dr MARKIEWICZ specjalista skórne, weneryczne, moczopłciowe. Piotrkowska 109—6.

LEKARZE - specjaliści — analizy lekarskie, zastrzyki, opatrunki — Piotrkowska 35, telefon 216-06. 12188

NAGŁA Pomoc Lekarska Lekarzy Specjalistów, wizyty domowe załatwi natychmiast, tel. 282-82. 11296 G

Dr BORECKI ginekolog, Traugutta 9 m. 6 wznowił przyjęcia.

Dr WOYNO specjalista skórne, weneryczne, zaburzenia płciowe. Nowotki 7 front, 11—13, 17—19. 12097 g

FELCZER homeopata Marcelak Adam — wątroba, kamica żółciowa, hemoroidy, egzema, weneryczne. Narutowicza 31—14. 11985

RÓŻNE

MISTRZA w celu wyszukania wody mineralnej lub inne — poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12270"

MAŁŻEŃSTWA kojarzy w kraju i za granicą Biuro Matrymonialne „Dyskrecja" Warszawa 4 skrytka 103. Załączyć znaczek za 1.60.

SAMOCHÓD — nowoczesny „Moskwicz" zamienie na „Warszawę", Szamotulska 3. Jaroszewicz, tel. 502-42.

Dr TRONCZYŃSKIEMU — Ordynatorowi Zakaźnego Oddziału dziecięcego w Szpitalu na Radogoszczu oraz zespołowi lekarskiemu i pielęgniarskiemu za wyleczenie z ciężkiej choroby synka — Stasia, serdeczne podziękowanie składa Lewicka A. Struga 5.

ZGUBY

ZGUBIONO książkę podatkową, kopiały rachunków oraz inne dokumenty F-my „Technoplast" Łódź, ul. Żwirki 24. Znalazca proszony o zwrot na w.w. adres. 12260

NAUKA

KURSY Stowarzyszenia Stenografów - Maszynistek Pl. Zwycięstwa 2, Piotrkowska 83 — przyjmują zapisy. 3866 K

MAGAZYN Dziennika

Soczewki do okularów z plastiku

Jak podaje dziennik „Japan Times", uczony japoński Takanaszi Imaoka wykonał soczewki do okularów z plastiku. Soczewki te są znacznie lżejsze i tańsze od szklanych i nie tłuką się. Precyzja nowych soczewek jest taka sama jak szklanych. Dotychczas uważano wyprodukowanie soczewki z plastiku za niemożliwe.

Motoryzacja we Włoszech

W roku 1956 wyprodukowano we Włoszech 315.793 samochody osobowe i ciężarowe, podczas gdy maksymalna produkcja przedwojenna wyniosła w 1937 roku 77.708 samochodów. W końcu ubiegłego roku po drogach włoskich krążyło 1.434.067 samochodów, czyli jeden samochód przypadał na 34,3 mieszkańca. W tym samym roku Włochy wyeksportowały 87.034 samochody, tzn. 27,6 proc. całej produkcji. Jednocześnie importowano 3.807 samochodów zza granicy.

Motocykli wyprodukowano 602.000, a w dniu 31 grudnia ubiegłego roku zarejestrowanych było 2.943.000, to znaczy jeden motocykl przypadał na 17 mieszkańców.

Wzrost motoryzacji odbił się bardzo niekorzystnie na ruchu kolejowym. O ile w roku 1938 koleje przewoziły 59 proc. wszystkich pasażerów, obecnie przewożą one zaledwie 27 proc.

Srebrne monety 500-lirowe

Rada Ministrów wydała dekret, na mocy którego obecne banknoty 500-lirowe zastąpi się srebrnymi monetami. Na wykonanie odpowiedniej ilości monet potrzeba będzie, jak się oblicza, około 1.600 ton czystego srebra.

Po Sagance — Fernandel

Znany francuski artysta filmowy Fernandel został we wtorek lekko ranny w wyniku katastrofy samochodowej. Samochód Fernandela zderzył się z innym samochodem na szosie w odległości 20 km od Marsylii. Stan zdrowia Fernandela nie budzi obaw. Bezpośrednio po wypadku mógł on o własnych siłach udać się do domu.

Telefony w CSR

W roku ubiegłym w Czechosłowacji działało 700 tys. aparatów telefonicznych, co stanowi dwukrotny wzrost w porównaniu z rokiem 1948. Obecnie jeden aparat przypada na 19 obywateli.

W ciągu ubiegłego roku założono 41 tys. nowych telefonów, a w ciągu pierwszych miesięcy br. — 19 tys. Mimo to jest jeszcze 22 tys. nie załatwionych podań.

W londyńskim ZOO

Małe szympansy na „przyjęciu".

Siedem zmian w kalendarzyku pierwszoligowców

W związku z szeregiem spotkań o charakterze międzynarodowym zakontraktowanych przez zespoły pierwszoligowe zaszła konieczność zmiany niektórych terminów spotkań mistrzowskich: I tak:

Lechia — Górnik (Radlin) z 10 sierpnia na 14 sierpnia.

Górnik (Zabrze) — Legia z 10 sierpnia na 21 sierpnia.

Ruch — Polonia (Bytom) z 10 sierpnia na 21 sierpnia.

Legia — Lechia z 17 sierpnia na 18 sierpnia.

Stal (Sosnowiec) — Lechia z 31 sierpnia na 1 września.

Ruch — ŁKS z 4 września na 11 września.

Ruch — Górnik (Zabrze) z 6 października na 18 września.

III IGRY MŁODZIEŻY MOSKWA 1957

Sidło i Grabowski oraz łucznik Bełdowicz

zdobywają złote medale

Sukcesy wioślarek i bokserów

O dalsze trzy złote medale powiększył się zbiór polskich sportowców — uczestników III MISM. Wczorajszy dzień na Igrzyskach możemy więc uważać za jeszcze bardziej dla nas szczęśliwy niż środę. Lekkoatleci Sidło i Grabowski oraz zupełnie nieoczekiwanie Bełdowicz w łucznictwie (strzelanie na 70 m) zajęli w swych konkurencjach pierwsze miejsca. Ponadto srebrny medal zdobyła sztafeta męska 4 × 100 m, a brązowe wywalczyli ten sam Bełdowicz (strzelanie na 90 m) oraz wioślarska czwórka podwójna kobiet i Makowska w jedynkach. Doskonale spisuje się nadal bokserzy, a tylko szermierze nieco zawodzą (floreciści nie zakwalifikowali się do ćwierćfinałów).

LEKKOATLETYKA

Grabowski w skoku w dal, jak zwykle, rozpoczął znakomicie. Pierwszy skok dał mu bowiem prowadzenie wynikiem 7,46 m. Później mocno się nadenerwował patrząc jak jego najgroźniejszy rywal — Czen (ZSRR) za każdym skokiem się poprawia. A tu jak na złość kolejne skoki Polaka były spalone. W czwartej kolejce Czen osiągnął odległość 7,43, a więc tylko o 3 cm gorzej od Grabowskiego. Skończyło się jednak na strachu. Reprezentant Związku Radzieckiego nie zdołał zdystansować naszego mistrza i **po raz drugi na III MISM łużnicki stadion rozbrzmiał Mazurkiem Dąbrowskiego.**

Na starcie rzutu oszczepem stanęli obok Polaków, **Sidły i Kopyty**, znani zawodnicy radzieccy **Cybulenko i Kuzniecow** oraz Niemiec **Frost**, który wiosną tego roku przekroczył granicę 80 m. Wydawało się więc, że Polakom przyjdzie stoczyć zaciętą walkę. Tymczasem już pierwsze rzuty wykazały, że zarówno Cybulenko jak i Frost nie znajdują się w wysokiej formie.

Pozostał więc naszym oszczepnikom jeden groźny konkurent — Kuzniecow. Rosjanin rzeczywiście rzucał regularnie i z początku zajmował drugie miejsce rezultatem 76,40. Co do Sidły, to prowadzenie dał mu już pierwszy rzut — 78,43. Kopyto poprawiał się za każdym razem. Zaczął od 69,70, a skończył na odległości 76,70. Ten wynik dał mu ostatecznie srebrny medal, gdyż najlepszy rzut Kuzniecowa wynosił 76,50 cm, a więc o 20 cm mniej od Kopyty. **Sidło również nie poprzestał na swym pierwszym wyniku i w trzeciej kolejce jego oszczep poszybował na odległość 80,12 m.**

Mistrz III MISM w skoku w dal **Grabowski** spróbował również swych sił jako sprinter zastępując kontuzjowanego Stanisławskiego w sztafecie 4 × 100 m. Pobiegł on jako pierwszy i pierwszy oddał pałeczkę. Na następnych zmianach przewagę zyskali jednak biegacze radzieccy i mimo dobrej postawy **Folka i Jarzembowskiego**, ostatni w naszym zespole **Baranowski** odebrał pałeczkę ze znaczną stratą do Rosjanina. **Sztafeta radziecka uzyskała zresztą znakomity czas — 40,2. Nasi sprinterzy zadowolili się srebrnym medalem (40,8), a trzecie miejsce zajęła Islandia, która wyprzedziła NRD.**

W skoku o tyczce **Ważny** był dla Rosjan **Czernobaja i Bułatowa** oraz Niemca **Preussgera** równorzędnym partnerem tylko do wysokości 4,30 m. Później poprzeczkę podwyższoną o 10 cm pokonała tylko wymieniona trójka, a Czernobaj zdołał jeszcze poprawić wynik na 4,50. **Jemu więc przypadł złoty medal. Drugi był Bułatow, trzeci Preussger — obaj 4,40, a czwarte miejsce zajął Polak Ważny (4,30).**

Z pozostałych konkurencji lekkoatletycznych na najwyższym poziomie stał bieg kobiet 80 m ppł., w którym — rewelacja tego rocznego sezonu — młodziutka Rosjanka Jelisjejewa uzyskała 10,8 i wyprzedziła na mecie Niemkę Koehler (ten sam czas).

BOKS

Nasz reprezentant w wadze koguciej, **Kowalski**, pokonał jeszcze jedną przeszkodę na drodze do finału. Tym razem zmierzył się z bojowym i silnym Rumunem **Mandreanu**. Walka toczyła się przez cały czas przy technicznej przewadze Kowalskiego, który bezustannym atakom Rumuna przeciwstawiał skutecznie prawe proste, poparte lewymi sierpami (Polak jest mańkutem) i kontrami. Wygrał też Kowalski jednogłośnie, choć przez moment przeżywał po walce wielkie rozgoryczenie, gdy spiker omyłkowo ogłosił zwycięstwo Mandreanu.

W tej samej wadze emocjonujący pojedynek stoczył Rosjanin **Zasuchin** z olimpijskim mistrzem **Behrendtem** (NRD). Niemiec osłabł w III r. pod huraganowym naporem Zasuchina i to zadecydowało o jego przegranej.

Jako drugi z Polaków walczył **Walczak**. Wypunktował on Bułgara Mintiewa, kwalifikując się również do finałów.

PŁYWANIE

Finałowy wyścig na 100 m st. dow. mężczyzn wygrał crawlista radziecki **Sorokin**, ustanawiając czasem 57,1 rekord ZSRR. **Mroszkowski** był siódmy (59,4), a **Salomon** — ósmy (59,7).

Przed kolejną serią rozgrywek mistrzowskich

Pabianicki Włókniarz coraz śmielej sięga po tytuł mistrza III ligi

Juniorzy Lechii (Tomaszów) walczą o wielką szansę

Najlepiej wystartowali do rundy rewanżowej mistrzostw III ligi piłkarze pabianickiego Włókniarza, a najgorzej — Łódzki Start, któremu leader tabeli zadał druzgocącą porażkę 8:1. Nie powiodło się również **rezerwie ŁKS**, która grając u siebie straciła punkty na rzecz **Sparty z Kazimierzy Wielkiej** (3:4).

Tylko łódzkiemu Kolejarzowi udało się rozpocząć drugą kolejkę mistrzostw zdobyciem jednego punktu **w Radomsku**, ponieważ jednak jak na to wskazuje tabela, połowiczny ten sukces osiągnięto w spotkaniu z najsłabszym przeciwnikiem więc nie jest on zbyt pocieszający dla łódzkich reprezentantów w trzeciej lidze.

Wyniki pierwszej serii spotkań rewanżowych niewiele nowego wniosły do tabeli. Kolejność drużyn jest niemal taka sama. **Pabianicki Włókniarz** figuruje na pierwszym miejscu z przewagą trzech punktów nad **Radomiakiem**, natomiast **Granat**, po remisie z **Włókniarzem w Zduńskiej Woli** stał się mniej niebezpieczny. A przecież spośród wszystkich uczestników mistrzostw tylko te dwie drużyny mogą się jeszcze pokusić o dotrzymanie kroku pabianickiemu Włókniarzowi.

Leader tabeli nie powinien mieć w najbliższym czasie większych trudności, ma on bowiem wiele szans na dalsze zwycięstwa choćby w niedzielę z Kolejarzem.

Trudniej będzie Radomiakowi w Zduńskiej Woli — tutaj nie wykluczony jest wynik remisowy. Terminarz niedzielny przewiduje następujące spotkania:

Włókniarz (Zduńska Wola) — Radomiak, Granat — Partyzant, Lechia — Włókniarz (Zgierz), Star — ŁKS I b. Sparta (K. W) — Czarni. Kolejarz — Włókniarz (Pabianice) i Start — KSZO.

Nie należy się również spodziewać i po tych spotkaniach poważniejszych zmian tabeli z wyjątkiem chyba ostatnich lokat. Toteż nie sądzimy, żeby Start i KSZO, które są dziś na 9—10 miejscach, były dostatecznie asekurowane przed spadkiem, gdyż zarówno zduńskowolski Włókniarz jak i tomaszowska Lechia mogą je zdystansować.

1. Włókn. Pab.	15	25	58:20
2. Radomiak	15	22	42:18
3. Granat	15	21	27:16
4. Star	15	19	26:13
5. Sparta K. W.	15	19	29:16
6. Partyzant	15	14	35:23
7. ŁKS I B	15	13	30:32
8. Kolejarz	15	13	28:32
9. Start	15	11	14:30
10. KSZO	15	10	28:36
11. Włókn. Zd. Wl.	15	8	15:31
12. Lechia	15	8	12:25
13. Włókn. Zg.	15	7	13:33
14. Czarni	15	6	12:34

Do dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski przystąpią w niedzielę juniorzy. Będą to rewanżowe spotkania ćwierćfinałowe. Zmierzą się: **Warmia (Olsztyn) — Lechia (Tomaszów) (0:3), Victoria (Częstochowa) — Krośnianka (1:2), Ślęza — Naprzód (0:0) i Lechia (Gdańsk) — Dąb (5:0).** W nawiasach podajemy wyniki uzyskane przez te drużyny w pierwszych spotkaniach.

Tak więc najbliższa niedziela wyłoni nam już półfinalistów mistrzostw Polski juniorów.

Rm.

Hokeiści tworzą związek okręgowy

Hokeiści Łodzi nie tracą nadziei, że zgodnie z obietnicami w pierwszej połowie września będą mogli rozpocząć treningi w hali sportowej.

Ostatnio odbyło się w Łodzi zebranie połączonych sekcji hokejowych ŁKKF i WKKF. Wyłoniony tymczasowy zarząd opracuje regulaminy i przygotuje materiał do zwołania walnego zebrania Łódzkiego Okręgowego Związku Hokejowego, który w tym sezonie mieć będzie wyjątkowo wiele pracy w związku z uzyskaniem sztucznego lodowiska.

Piłka nożna

W spotkaniu piłkarskim juniorów o wejście do półfinałów mistrzostw Polski Ślęza (Wrocław) pokonała w rewanżowym meczu Naprzód (Lipiny) 1:0 i zakwalifikowała się do następnej rundy.

Georges Simenon (41)

GOSPODA „Pod dzielnym żeglarzem"

Przekład: Bolesława Surówki

Z drugiej jednak strony — trzy miesiące! Czy ją jeszcze zastanie jak wróci? Czyż nie była ona zbyt lekkomyślna i zbyt chciwa wszelkich przyjemności życiowych, aby go nie zdradzić?

To była przecież zupełnie inna kobieta, niż pani Bernard! Ona nie spędzała całego bożego dnia na sprzątaniu domu, na froterowaniu posadzek i na chodzeniu koło wszystkiego tak, żeby to aż błyszczało z czystości. No i na budowaniu projektów spokojnej niedalekiej przyszłości...

Nie, ta kobieta, której obraz miał stale w oczach i na wspomnienie której zaraz drżał i tracił oddech, była stanowczo inna!

I już przyjechała! Wesoła, radosna i co chwila wybuchająca swym ostrym śmiechem, równie zmysłowym, jak i jej całe ciało. Bawiło ją to szczerze — tak podróżować sobie po Atlantyku, w tajemnicy przez załogą i przeżywać w ten sposób przygodę, jakiej mało kto zaznał!

A czy kapitan Fallut nie powinien jej był powiedzieć, że to nie będzie znowu taka zbyt wesoła przygoda? Że wprost przeciwnie — trzymiesięczna podróż w zamkniętej kajucie będzie raczej bardzo nieprzyjemna?...

Na pewno kapitan chciał jej to powiedzieć, i przyrzekał sobie, że jej powie. Ale nie śmiał! Jak już ona była na miejscu i śmiała się głośno, wypinając wyzywająco swe piękne piersi, biedak nie mógł się zdobyć na powiedzenie niczego rozsądnego.

— Wprowadzisz mnie na statek cichutko teraz nocą, co?... — pewnie go pytała.

Szli naprzód w kierunku portu. W okolicznych knajpach, a zwłaszcza w gospodzie „Pod Dzielnym Żeglarzem" marynarze pili na umór za zaliczkę, jaką przed południem dostali.

A kapitan Fallut, czyściutki i wyelegantowany, w miarę jak się zbliżał ze swą ukochaną do statku, bladł pewnie coraz bardziej. Widział już dymiący komin, już całkiem z bliska i czuł, jak gardło mu wysycha. Czyż jeszcze nie był czas, żeby powiedzieć?...

Ale Adela była uwieszona na jego ramieniu. Czuł ją przy sobie, bliską, gorącą i drżącą z wrażenia...

* * *

Maigret obrócił się ku nabrzeżu gdzie nie było żywej duszy, i wyobrażał sobie ówczesną rozmowę oraz zachowanie się kapitana i Adeli.

— „...To to jest ten twój statek?... Boże, jak on strasznie śmierdzi!... Czy trzeba tam wejść po tej desce?..."

Weszli na statek. Kapitan Fallut przerażony, pewno nakazywał wciąż Adeli milczenie.

— ...Czy to przy pomocy tego koła kieruje się statkiem?

— Ciiicho!

Schodzili po żelaznych schodach z mostku kapitańskiego na pokład.. Weszli do jego kajuty. Drzwi się zamknęły.

— Tak! To właśnie tak musiało być! — mruknął Maigret do siebie. — Są więc teraz w tej kajucie. Pierwsza noc na pokładzie.

Chciał teraz, żeby noc już się skończyła i żeby już był dzień. Bo wtedy łatwiej by mu było wyobrazić sobie następne sceny.

Pijani i ledwo trzymający się na nogach marynarze wchodzą na statek. Włóczą się po pokładzie, idą do kubryku, gdzie kłócą się o swoje legowiska. Przebierają się i wychodzą z powrotem na pokład już poubierani w swoje ceratowe płaszcze, kaptury i gumowe buty.

Drugi oficer przyjechał z Yport, pierwszy z Paryża, a Le Clinche z Quimper.

Wśród załogi znajduje się chłopiec okrętowy, Jean-Marie, którego ojciec przyprowadził za rękę. Marynarze go potrącają, i pokpiwają sobie z jego za dużych butów i z przerażonych oczu, z których za chwilę zaczną płynąć łzy...

Kapitan jest ciągle u siebie. Wreszcie jego kabina się otwiera. Zamyka za sobą drzwi niezwykle starannie. Jest sztywny i urzędowy, ale na twarzy blady. Rysy ma ściągnięte.

— To pan jest nowym radiotelegrafistą? Dobrze! Wydam panu za chwilę instrukcje! — mówi do Le Clinche'a. — Na razie proszę sobie obejrzeć stację nadawczo-odbiorczą!...

Mijają godziny. Dyrekcja firmy armatorskiej jest w komplecie na brzegu. Pełno kobiet, żon i matek, które przyniosły mężom i synom paczki z wiktuałami na drogę. Pełno też dzieci.

A kapitan Fallut pewnie drży z trwogi, że jakimś sposobem otworzą się drzwi do jego kajuty i ktoś zobaczy Adelę śpiącą na rozburzonym łóżku.

Troche z jego zdenerwowania udziela się niewątpliwie całej załodze. Ostatecznie nikt prawie nie jest wyspany. Ani ci, co spędzili noc w knajpie, ani ci co przyjechali z daleka koleją.

Jeden za drugim udają się jeszcze raz na ląd, by „Pod Dzielnym Żeglarzem" wypić filiżankę kawy, zakropionej koniakiem.

— Do zobaczenia...! — mówią. — Ba, o ile człowiek w ogóle powróci...

Długie wycie syreny. Potem dwa krótsze. Kobiety i dzieci zbiegają po pomoście na ląd. Armatorzy ściskają rękę kapitana Falluta.

(C. d. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nacz. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75 Dział społ.-ekonom 228-32. Dział miejski 341-10 337-47 343-80. Dział kult. 223-05. Dział sport. 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Dział woj. 314-32 Red nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka".

9-5 Druk, Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 12. — Papier: druk. mat. 50 g.